Cena numeru 5 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — WTOREK 12 KWIETNIA 1949 ROKU. Nr. 101 (1475)

PZPB Nr 4 dają 95 proc. primy

Załoga fabryczna powiększa po raz drugi zobowiązania przedmajowe i wzywa do współzawodnictwa PZPW Nr 1

W dniu 9 kwietnia r. b. na zebraniu Dyrekcji, Kierownictwa Technicznego, przedstawicieli Rady Zakładowej, organizacji partyjnej, przodowników pracy, przedstawicieli młodzieży i Ligi Kobiet w PZPB Nr 4 — uchwalona została następująca rezolucja:

— Pragnąc uczcić czynem zbliżający się Dzień Międzynarodowej Solidarności Klasy Robotniczej — Dzień 1 Maja — postanawiamy rozszerzyć zadania postawione przed naszą fabryką, podejmując szereg dodatkowych zobowiązań produkcyjnych dla wszystkich oddziałów naszej fabryki

Postanawiamy przekroczyć zobowiązania produkcyjne podjęte na ogólnym zebraniu odbytym w dniu 23 marca r. b., w sprawie przedterminowego wykonania planu rocznego i rozszerzenia planu oszczędnościowego wierząc, że każdy dodatkowo wyprodukowany kilogram przędzy i metr tkaniny, każdy dodatkowy procent produkcji pierwszego gatunku stanowi dalsze wzmocnienie frontu wolności i pokoju, dalszy cios dla faszyzmu i podżegaczy wojennych.

Dlatego zobowiązujemy się, iż nasze przędzalnie średnioprzędne przekroczą plan produkcyjny w kwietniu nie o 24.000 kg jak zobowiązaliśmy się na zebraniu w dniu 23 marca, ale **o 30.000 kg.**

JEDNOCZEŚNIE ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ PODNIEŚĆ ODSETEK PIERWSZEGO GATUNKU NIE DO 94,4 PROCENT LECZ DO 95 PROCENT.

TKALNIA nasza zobowiazuje się wykonać na dzień 1 Maja ponad plan w miesiącu kwietniu nie 137.000 metrów jak to postanowiliśmy pierwotnie, lecz **200.000 mtr. czyli wyprodukować dodatkowo 63.000 m.**

TKALNIA PZPB Nr 4 zobowiązuje się poza tym uruchomić na dzień 1 Maja 80 nowych krosien automatycznych produkcji polskiej na dwie zmiany.

Tkaczka na automatach **tow. Leokadia Wojdyńska** zadeklarowała w imieniu własnym i swego zespołu iż przystępuje do walki o tytuł brygady najlepszej jakości tkalni, zobowiązując się do podniesienia odsetka primy do 85 procent i całkowitej likwidacji braków.

WYKOŃCZALNIA zobowiązała się dać w kwietniu ponad plan 200.000 m tkanin, to znaczy o 36.000 m więcej, anizeli postanowiono pierwotnie podnosząc jednocześnie odsetek produkcji w pierwszym gatunku z 87 do 88 procent.

WYDZIAŁ RUCHU zobowiązuje się do dnia 1 maja usprawnić transport wewnętrzny wykończalni przez oddanie do użytku transportera mechanicznego nieczynnego od 10 lat. Wykończenie i oddanie do użytku nowej rezerwowej stacji pomp zasilających kotły oraz powiększenie zasobów wodnych przez zainstalowanie nowej pompy i uruchomienie trzeciego otworu studziennego nieczynnego od lat 12, co wpłynie dodatnio na usprawnienie pracy wykończalni.

Wydział Socjalny PZPB Nr 4 zobowiązuje się do przedterminowego przeprowadzenia remontu i oddania do użytku na dzień 1 Maja budynku przeznaczonego na kolonie letnie dla dzieci pracowników fabryki w Wiśniowej Górze.

Administracja fabryki zobowiązuje się tak zorganizować i usprawnić pracę w biurach, ażeby zmniejszyć o 15 procent ilość przepracowanych godzin nadliczbowych, przyczyniając się w ten sposób do dalszego podwyższenia sum oszczędnościowych.

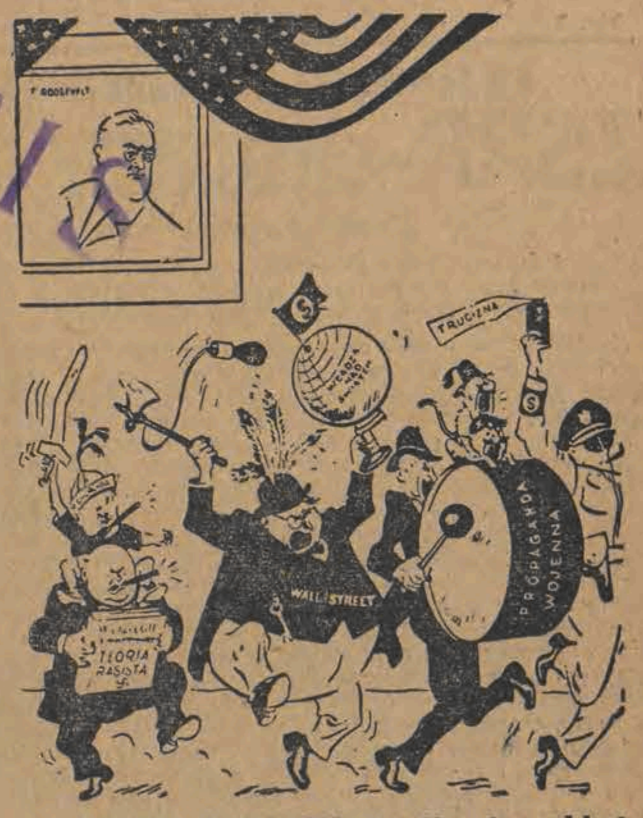
PRACOWNICY AMBULATORIUM FABRYCZNEGO postanawiają wytężyć wszystkie swe siły, aby podnieść stan bezpieczeństwa i higieny fabryki.

RADA ZAKŁADOWA doceniając znaczenie ruchu współzawodnictwa pracy i jego rolę w wypełnieniu i przekroczeniu zobowiązań produkcyjnych, stawia sobie za zadanie dalsze spopularyzowanie tego ruchu i rozszerzenie go przynajmniej o 50 procent.

ORGANIZACJA FABRYCZNA LIGI KOBIET postanawia rozwinąć prace kulturalno - oświatowe.

ORGANIZACJA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ postanawia w celu uczczenia Święta Robotniczego uporządkować teren kolonii letnich w Wiśniowej Górze, co pozwoli nam zaoszczędzić 100 tys. zł.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.



DUCH ROOSEVELTA: Czyżby ci przeklęci hitlerowcy wdarli się do Białego Domu?

Nota MSZ do ambasady francuskiej

w sprawie wydania Polsce zbrodniarza wojennego - mordercy żołnierzy po skich i radzieckich

Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało do ambasady francuskiej notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest w posiadaniu wiadomości, wg których zbrodniarz wojenny, występujący pod pseudonimem: pułkownik **Bohun Dąbrowski**, znajduje się obecnie na terytorium francuskim w okolicach Bury (Departament Oise) 8 km od Clermont, gdzie figuruje pod nazwiskiem **Antoni Skarbek.**

Pułkownik Bohun Dąbrowski dokonał w czasie wojny 1939—1945 licznych zbrodni wojennych, a mianowicie prowadził zbrojną akcję przeciwko jednostkom Armii Polskiej i Radzieckiej na czele uzbrojonego oddziału, ściśle współpracując z gestapo i armią niemiecką.

Ministerstwo, zawiadamiając ambasadę o możliwości dostarczenia jej dokładnych danych, jak dokumentów dotyczących działalności zbrodniczej „Bohuna" alias Skarbka i załączając fotografię tego zbrodniarza wojennego, dla ułatwienia jego rozpoznania — ma zaszczyt prosić ambasadę o przekazanie możliwie jak najszybciej odpowiednim władzom francuskim niniejszej sprawy, a to w celu przedsięwzięcia środków, które uniemożliwiłyby jego ucieczkę i pozwoliłyby na ekstradycję i dostarczenie go władzom sądowym, zgodnie z obowiązującymi przepisami o ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

PZPB Nr 2 świecą przykładem

Dodatkowe setki tysięcy metrów tkanin na cześć 1-Maja

Kierownicy brygad remontowych tkalni PZPB Nr 2 — tow. tow. Michałkiewicz, Jóźwiak Zygmunt, Trygielski, Libert, Banaszek oraz ślusarze Tomaszewski, Nowak, Szwedowski, Wróbel i Świderski, zobowiązali się na cześć 1 Maja plan remontów krosien, zaplanowany do 15 maja — wykończyć o dwa tygodnie wcześniej, tj. na dzień 30 kwietnia rb.

Tkalnia PZPB Nr 2 zobowiązała się do dnia 30 kwietnia rb. dać ponad plan 500 tys. metrów towaru, podnieść jakość primy do 70 procent oraz zmniejszyć ilość odpadków o 40 procent.

WYKOŃCZALNIA PZPB Nr 2

Wykończalnia PZPB Nr 2 zobowiązała się do dnia 1 Maja 1949 r. wykończyć 600.000 metrów tkanin ponad plan.

Do dnia 22 lipca 1949 r. wykończyć 1.000.000 metrów tkanin ponad plan.

Oddział przygotowawczy tkalni solidaryzując się z tkalnią właściwą, przyrzeka wykonanie planu ilościowego za mies. kwiecień w 110 proc. oraz podniesienie jakości krochmalonych osnów do takiego stanu, aby braki powstałe na tkalni z winy złych osnów nie przekroczyły 0,1 proc. — jak również oddział postanawia zmniejszyć ilość odpadków o 10 proc.

Tow. Komorowski Stanisław, majster Przędzalni — sali 6a PZPB Nr 2 wraz ze swoimi zespołami mając zaplanowane 94.640 kg na pierwszy kwartał b. r. — wykonał 100.092 — czyli 105,7 proc.

NOWE ZWYCIĘSTWA

Chińskich Wojsk Ludowych

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że **chińskie Wojska Ludowe rozpoczęły atak na wszystkie przyczółki mostowe armii kuomintangowskiej na północnym brzegu rzeki Jang - Tse - Kiang. Wojska Ludowe zdobyły przyczółki mostowe: Kuo Czian Czou (160 km na południowy - zachód od Nankinu) i Wu - Ru (100 km na południowy - zachód od Nankinu).** Oddziały kuomintangowskie ewakuowały Kiang - Kou - Tou.

Rozgłośnia chińskich Wojsk Ludowych w Pekinie ogłosiła komunikat, który stwierdza, **że trzy armie przygotowują się do sforsowania rzeki Jang-Tse.** Komunikat dodaje, **że ofensywa ta jest wstępem do wyzwolenia 200 milionów Chińczyków, ujarzmionych przez rząd nacjonalistyczny i do utrwalenia pokoju w całych Chinach.**

Po zdobyciu miasta Czao - Kou (80 km na wschód od Nankinu), Wojska Ludowe posuwają się w kierunku stolicy Chin kuomintangowskich.

Ustąpienie premiera Chin Kuomintangowskic ?

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że premier rządu kuomintangowskiego **Ho-Ying-Czin** zawiadomił pełniącego obowiązki prezydenta **Li-Tsung-Jena,** że zamierza w najbliższych dniach podać się do dymisji.

Ho-Ying-Czin oświadczył, że nie jest w stanie doprowadzić do porozumienia pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami Kuomintangu.

Nowy sukces górnika Apryasa!

Inicjator indywidualnego Współzawodnictwa Pierwszomajowego już do 10-go kwietnia przekroczył swe zobowiązania

Czołowy przodownik pracy w górnictwie Franciszek Apryas, który pierwszy rzucił hasło indywidualnego współzawodnictwa dla uczczenia międzynarodowego święta solidarności klasy robotniczej w dniu 1 maja, już w pierwszej dekadzie przekroczył swe zobowiązanie.

Apryas, pracując ze swym ładowaczem, **Tatoniem Janem,** na tzw. ścianie, zobowiązał się do wykonania w kwietniu 300 proc. nowej normy technicznej.

Wspólne sztandary z hasłami pokoju i walki o wzrost produkcji poniosą w dniu 1 Maja chłopi i robotnicy

„Dziennik Ludowy" w odezwie do mas chłopskich, wzywającej do jak najszerszego udziału chłopów w święcie 1 Maja, pisze między innymi:

Wzywając masy chłopskie do udziału w Święcie 1 Maja, wysuwamy na czoło naszych haseł walkę o trwały, sprawiedliwy pokój, walkę o jedność wszystkich sił pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele.

Wzywamy chłopów polskich do wzmocnienia sojuszu z braćmi - robotnikami, do pogłębienia wzajemnej pomocy współpracy i jedności ludu pracującego wsi i miasta.

Wzywamy kobiety wiejskie i młodzież chłopską do jak najliczniejszego udziału w święcie pracy, wraz z milionami obywateli, budujących jasną, pokojową przyszłość Polski Ludowej.

Nasze dążenia do trwałego pokoju łączą się w jedno, z dążeniem robotnika i inteligenta. Nasz wysiłek gospodarczy i walka o wzrost wszelkiej wytwórczości rolnej jednoczy się z walką robotników o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego, o wprowadzenie oszczędzania do całej gospodarki narodowej.

Uchwała węgierskiej Rady Ministrów w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów

BUDAPESZT (PAP) Rada Ministrów rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu decyzję prezydium Niepodległościowego Frontu Ludowego Węgier w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Wniosek Niepodległościowego Frontu Ludowego został zaaprobowany przez Radę i przedstawiony prezydentowi Republiki.

12 bm. odbędzie się posiedzenie parlamentu, na którym ma być ogłoszone pismo prezydenta w tej sprawie.

Będzie to prawdopodobnie ostatnie posiedzenie obecnego parlamentu.

Marsz. Rokossowski honorowym obywatelem Gdańska i Gdyni



GDANSK (PAP). W dniu 9 bm. wyjechała z Gdańska delegacja miast Gdańska i Gdyni do kwatery głównej marszałka Rokossowskiego, w celu wręczenia marszałkowi honorowego aktu obywatelstwa obu miast.

Pomimo represji urzędnicy greccy strajkują nadal

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten agencja Reutera, greccy urzędnicy państwowi również w poniedziałek nie stawili się do pracy mimo groźby surowych represji ze strony rządu ateńskiego.

Generalna Konfederacja Pracy zapowiedziała proklamowanie strajku powszechnego, jeżeli rząd nie dostosuje płac pracowniczych do wysokich kosztów utrzymania.

Nigdy nie weźmiemy w ręce broni

by w interesach imperialistów walczyć z wielkim krajem Socjalizmu

Manifestacje angielskiej klasy robotniczej na wielkim wiecu w obronie pokoju

LONDYN (PAP). W dniu 10 bm. odbył się w Londynie na Trafalgar Square masowy wiec w obronie pokoju przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Na wiecu wygłosił przemówienie zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Brytyjskiej Partii Komunistycznej Palme Dutt.

„Nigdy nie weźmiemy w ręce broni, by w interesach milionerów amerykańskich walczyć z wielkim krajem Socjalizmu" — powiedział Dutt.

Na wiecu wystąpił również członek parlamentu z ramienia Partii Komunistycznej Piratin, oraz przedstawiciele młodzieży i kobiet angielskich.

Masowe demonstracje Australijczyków przeciwko paktowi atlantyckiemu

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, odbył się tam 10 bm. masowy wiec zorganizowany przez Towarzystwo Australijsko-Radzieckiej Przyjaźni. Na wiecu, w którym wzięło udział ponad 6 tys. osób, wygłosił przemówienie przewodniczący tego Towarzystwa Rodgers.

Stwierdził on, iż życie kulturalne obywateli radzieckich jest bez porównania pełniejsze i żywsze, niż w każdym innym kraju na świecie.

Potrzebne nam są trzy rzeczy: pokój, demokracja i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, jednoczącym wokół siebie rosnące siły pokoju.

SZYKANY RZĄDU FRANCUSKIEGO WOBEC DELEGACJI ZAGRANICZNYCH

BUKARESZT (PAP). Rząd francuski zawiadomił władze rumuńskie o odmowie udzielenia wiz wjazdowych 32 delegatom rumuńskim na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Tylko 8 osób z delegacji rumuńskiej, która miała liczyć 40 członków, otrzymało wizy wjazdowe.

* * *

SOFIA (PAP). Rząd francuski zawiadomił oficjalnie o odmowie udzielenia wiz wjazdowych 16 delegatom bułgarskim na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Jedynie 8 osób tej delegacji, która miała liczyć 24 członków, otrzymało wizy wjazdowe.

* * *

BUDAPESZT (PAP). Rząd francuski zawiadomił władze węgierskie o odmowie udzielenia wiz wjazdowych 32 delegatom spośród 40, którzy mieli udać się na Kongres Pokoju w Paryżu.

Wiedza w służbie dobra ludzkości

ZSRR-chorąży przodującej nauki

Prasa radziecka o przyznaniu Premii Stalinowskich

Cała prasa radziecka ogłasza postanowienie Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich za wybitne prace z dziedziny nauk i wynalazków.

„PRAWDA" w artykule wstępnym pisze, że już zwykłe wyliczenie prac naukowych, dokonanych przez uczonych radzieckich w roku 1948 i wyróżnionych przez uzyskanie Nagrody Stalinowskiej wykazuje, jak **wielkie kroki poczyniła nauka radziecka**, dążąc pod kierownictwem partii po drodze, wskazanej przez Stalina. Nagrody zostały przyznane za eksperymentalne badania promieni kosmicznych w górnych warstwach atmosfery i badania z dziedziny fizyki jądra atomowego, za prace naukowe z dziedziny hydrodynamiki i dynamiki gazów, metaloznawstwa i chemii oraz za prace z biologii, agronomii, medycyny, ekonomii, historii i filologii. „Prawda" podkreśla, że charakterystyczną cechą prac uczonych radzieckich jest to, że kroczą oni śmiało i zdecydowanie po drodze nowatorstwa w nauce, oraz, że są ściśle związani z życiem, z praktyką. Idee Stalina są natchnieniem perspektywy pracy naukowej i wskazują drogę do wciąż nowych sukcesów przodującej nauki radzieckiej. Cała postępowa ludzkość widzi teraz że **tylko ustrój socjalistyczny może zapewnić prawdziwy rozkwit nauki.**

W warunkach natomiast schyłkowego kapitalizmu nauka ulega ciągłej degradacji i spełnia haniebną rolę najemnicy kapitału monopolistycznego.

Dziennik „IZWIESTIA" w artykule wstępnym podkreśla, że w Związku Radzieckim, jak **nigdzie na świecie**, uczeni i wynalazcy są swobodni w swej twórczości, otoczeni szacunkiem mas ludowych i otrzymują stałą pomoc w pracy od Partii Bolszewickiej i od rządu. Uczeni radzieccy, którzy otrzymali Nagrody Stalinowskie pracują z powodzeniem w zasadniczych dziedzinach nauki współczesnej. Najbardziej aktualnymi i złożonymi problemami współczesnego przyrodoznawstwa są **zagadnienia fizyki jądra atomowego i chemii organicznej**. W tych dziedzinach nauki uczeni radzieccy osiągnęli duże sukcesy. Uczeni radzieccy śmiało zakładają teoretyczne fundamenty nowej techniki i rewolucyjnych metod technologii. W krajach kapitalistycznych natomiast nauka i technika jest **na służbie chciwych zysku magnatów kapitału.** Maszyny budowane tam przez uczonych i techników prowadzą do wzrostu bezrobocia, a odkrycia naukowe służą podżegaczom wojennym do ich agresywnych celów. Mroczne i smutne są perspektywy nauki i techniki za granicą. Jasna i szeroka jest droga uczonych radzieckich, służących narodowi radzieckiemu, który walczy o zwycięstwo komunizmu.

Dziennik „TRUD" pisze, że w długim spisie **laureatów stalinowskich są nazwiska znane w całym kraju i daleko poza jego granicami.** Są to nazwiska uczonych starszego pokolenia, bogatych w doświadczenie i zachowujących tradycje nauki rosyjskiej, a obok nich nazwiska utalentowanej młodzieży radzieckiej; są to nazwiska działaczy nauki, inżynierów i konstruktorów, którzy wzbogacili Związek Radziecki poprzez nowe wynalazki i **zasadnicze** udoskonalenia w metodach produkcji. Za stosowanie w produkcji najnowszych wynalazków przy istnieniu kapitalizmu wzbogaca monopolistów. Uczeni radzieccy dumni są z tego, że owoce ich pracy przeznaczone są dla całego społeczeństwa, że służą one narodowi. Naród radziecki dumny jest z tego, że jego uczeni coraz bardziej umacniają w świecie autorytet Zw. Radzieckiego w najważniejszych dziedzinach wiedzy, zdobywają nowe wyżyny nauki, techniki i kultury. Jakże ubogo i żałośnie wygląda burżuazyjna pseudo - nauka na tle wielkich osiągnięć biologii radzieckiej.

„KRASNAJA ZWIEZDA" podkreśla w artykule wstępnym, że naród radziecki, chorąży nowej ery w rozwoju ludzkości, jest równocześnie **chorążym przodującej nauki.**

Budujemy Wspólny Dom

Coraz wyżej pnie się w niebo Wspólny Dom. Zjeżony rusztowaniami — rośnie, ogromnieje niemal z każdym dniem i z dniem każdym liczni przechodnie ruchliwego punktu przy zbiegu ulic: Al. Sikorskiego i Nowego Światu coraz wyżej zadzierać muszą głowy, by dojrzeć postępujące prace.

Robotnicy, zatrudnieni przy budowie Wspólnego Domu, powstającego ze składek, polskiego świata pracy — dokładają wiele trudu, by pracować jak najlepiej, a przy tym jak najszybciej i najoszczędniej. Rozumiejąc, że zwiększenie wydajności pracy uwarunkowane jest przede wszystkim lepszą organizacją pracy i podnoszeniem jej technicznego poziomu — wprowadzają na swym terenie wiele ulepszeń. Mechanizacja pracy, ulepszenie rusztowań, specjalnie skontruowane żórawie do podnoszenia materiału —oto elementy, pozwalające nie tylko sprawnie i wydajnie pracować, ale również i osiągać pokaźne oszczędności.

Załoga robotnicza, zatrudniona przy budowie Wspólnego Domu, prowadzi poza tym szczególnie racjonalną gospodarkę drewnem.

Ostatnio czynione są próby zastosowania murarki zespołowej. Na terenie budowy Wspólnego Domu bawił już robotnik-wynalazca, przodownik pracy w budownictwie, tow. Krajewski, który instruował towarzyszy i dzielił się z nimi swoimi doświadczeniami.

Przy budowie Wspólnego Domu zastosowany będzie prawdopodobnie system dwójkowy. Polega on na tym, że wysoko kwalifikowany rzemieślnik wykonywa tylko pewne określone, niezbędne ruchy, całą zaś robotę pomocniczą, podawanie surowca, narzędzi itp. wykonuje podręczny. Wartościowy rzemieślnik nie potrzebuje w ten sposób tracić drogocennego czasu i pracować może dużo szybciej i wydajniej.

Jako Czyn 1-Majowy załoga zatrudniona przy budowie Wspólnego Domu postanowiła wykonać o miesiąc wcześniej roboty żelbetonowe i murowane bloku zachodniego oraz o dwa tygodnie wcześniej od terminu przewidzianego wykonać roboty żelbetonowe i murowane bloku wschodniego, północnego i południowego.

W ramach tego zobowiązania konstrukcja szkieletowa czwartego piętra i część robót, związanych z konstrukcją piątego bloku zachodniego i północnego zamiast w dniu 21 maja — zakończone będzie w dniu 1 maja rb. Również konstrukcja drugiego piętra bloku wschodnio - północnego zamiast na 15 maja — **gotowa będzie już na 1-go maja rb.**

Ludzie pracy zadeklarowali na budowę Wspólnego Domu 1.514.600.000 zł. 73,7 proc. tej sumy, a więc 1.314,201,846 zł. już wpłynęło. Przodują (jeśli chodzi o procent wpłat w stosunku do sum zadeklarowanych) województwa: śląsko - dąbrowskie (90,2 proc.), lubelskie (86,2 proc.), szczecińskie (83,7 proc.), oraz miasto Warszawa (81,1 proc.).

Niechaj więc ci wszyscy których cegiełki złożyły się na to, że Wspólny Dom powstaje, wiedzą o tym, **że ich symboliczne „cegiełki" dostały się w dobre, godne ręce załogi, zatrudnionej** przy budowie Wspólnego Domu. **I że ręce te coraz wyżej układają prawdziwe czerwone cegły, z których rośnie piękny, radosny Dom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, widomy symbol naszego dążenia do socjalizmu.**

Tworzymy socjalistyczną służbę zdrowia

Przemówienie tow. wicemin. J. Sztachelskiego na II Zjeździe Pracowników Służby Zdrowia

Podczas pierwszego dnia obrad II Krajowego Zjazdu Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia wiceminister zdrowia tow. dr Sztachelski wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach Służby Zdrowia. Mówca przedstawił dotychczasowe osiągnięcia lecznictwa w Polsce Ludowej i wytyczne dla dalszego rozwoju w kierunku wprowadzenia socjalistycznej Służby Zdrowia.

LECZNICTWO DLA MAS PRACUJĄCYCH

Liczba ubezpieczonych wzrosła z 4 milionów przed wojną do 8,5 miliona obecnie. Zniesiono podział na tzw. „klasy" szpitalne, dla zamożnych i biednych, wypowiedziano ostrą walkę z pobieraniem nielegalnych opłat w szpitalach, zastosowano duże ulgi dla mało- i średniozamożnych chłopów. Na wsi pracuje obecnie 2.500 położnych.

W akcji „W" przeleczono w ciągu niespełna roku przeszło 55 tys. chorych na kiłę i ok. 30 tys. na rzeżączkę. Prowadzi się masową akcję szczepień przeciwgruźliczych. Ilość miejsc w sanatoriach wzrosła trzykrotnie w stosunku do okresu przedwojennego. Ilość przychodni dziecięcych z 570 w 1939 r. wzrosła do 1.250.

O UAKTYWNIENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO

Następnie tow. dr wicemin. Sztachelski wskazał na konieczność uaktywnienia Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Zebrani gorąco oklaskiwali oświadczenie tow. Sztachelskiego, że Min. Zdrowia opracowuje projekt ustawy o zniesieniu Izb Lekarskich. Istnienie Izb bowiem poważnie hamowało działalność Zw. Zawodowego przez utrzymywanie szkodliwego elitaryzmu lekarzy.

Mówca podkreślił, że mało wysuwano szeregowych pracowników na kierownicze stanowiska w instytucjach Sł. Zdrowia. Najlepszym przygotowaniem do tych stanowisk jest praca społeczna i związkowa.

WIĘCEJ OŚRODKÓW ZDROWIA

Poprawę lecznictwa świata pracy przyniesie zwiększenie ilości lekarzy w lecznictwie ubezpieczeniowym, dzięki zwiększeniu o 30 proc. przewidzianych w tym roku na ten cel funduszów.

Szersze udostępnienie ośrodków zdrowia będzie następną formą pomocy dla lecznictwa ubezpieczeniowego.

SYSTEM OSZCZĘDNOŚCIOWY W LECZNICTWIE

Szeroko omawia min. Sztachelski potrzebę organizacyjnego powiązania z całością służby zdrowia wszystkich instytucji leczniczych. System oszczędności wymaga celowego wykorzystania wszystkich miejsc w zakładach leczniczych, planowej odbudowy i rozbudowy lecznictwa, mechanizacji gospodarki szpitalnej, celowego rozmieszczenia sprzętu, urządzeń i celowego rozmieszczenia zapasów leków.

Duże znaczenie w usprawnieniu Służby Zdrowia będzie miał rozwój współzawodnictwa pracy. Ministerstwo przeznaczyło na premiowanie zwycięskich zespołów 17 milionów zł.

„Realizując zadania — korzystajmy z doświadczeń Zw. Radzieckiego — mówi min. tow. Sztachelski — które mają znaczenie doraźne, nie możemy zapominać, że zakładamy fundamenty przyszłości. Dążymy do stworzenia socjalistycznego systemu służby zdrowia. Będziemy wytrwale budować socjalistyczną służbę zdrowia, korzystając z bogatego dorobku Związku Radzieckiego w tej dziedzinie."

„Wspólnym wysiłkiem podniesiemy organizację, poziom fachowy, moralny i polityczny polskiej służby zdrowia — mówi na zakończenie tow. Sztachelski. — Cały dorobek pracy, doświadczeń, cały zasób zapału i ambicji mas pracowniczych służby zdrowia i instytucji służby zdrowia złożymy u podstaw lepszej przyszłości — socjalizmu w naszym kraju."

Anglosasi powierzają Niemcom sprawę denazyfikacji i demokratyzacji

Nowy statut okupacyjny — pogwałceniem układu poczdamskiego

BERLIN (PAP) Przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji wręczyli w niedzielę prezydium tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn, oraz 11-tu premierom krajów zachodnio- niemieckich tekst uzgodnionego w Waszyngtonie tzw. „uproszczonego" statutu okupacyjnego.

Jest rzeczą znamienną, że spośród uprawnień władz okupacyjnych wyłączono sprawę denazyfikacji, która — zdaniem zachodnich mocarstw okupacyjnych jest już w Niemczech Zachodnich „zakończona", oraz sprawę demokratyzacji, która — jak wynika z tekstu statutu — będzie uważana za wewnętrzne zagadnienie niemieckie.

Proklamowanie zwierzchniej władzy 3 mocarstw zachodnich nad Niemcami Zachodnimi stanowi ostateczne przekreślenie porozumienia poczdamskiego, przewidującego kontrolę 4 mocarstw nad całym terytorium niemieckim.

Przyjaźń robotników angielskich i radzieckich

LONDYN (PAP.). Na zebraniu działaczy związkowych w Manchester, radca ambasady radzieckiej **Korowin** przekazał orędzie robotników Leningradu do robotników Manchesteru.

Orędzie to, uchwalone przez półtora miliona robotników leningradzkich, jest odpowiedzią na deklarację pokoju i przyjaźni, którą skierowali do nich robotnicy Lancashire i Cheshire.

Komunikat

Komitet Obchodu Święta 1 Maja podaje do wiadomości, że wpłaty na Fundusz 1-Majowy można dokonywać bezpośrednio i wyłącznie w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Miejski w Łodzi, konto Nr 228.

Poza tym kontem wpłat w innej formie nie przewiduje się.

Pamiętaj o wpłacie na Fundusz 1 Majowy — konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Miejski w Łodzi Nr 228.

Komitet Obchodu Święta 1 Maja

Delegacja radziecka na Światowy Kongres w Obronie Pokoju

Podano do wiadomości skład delegacji radzieckiej na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. W skład delegacji weszli m. in.:

UCZENI: wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR **Wołgin**, prezydent Akademii Nauk Republiki Ukraińskiej **Pałładin**, prezydent Akademii Nauk Republiki Gruzińskiej **Muscheliszwili**, prezydent Akademii Nauk Lekarskich ZSRR **Aniczkow**, członkowie Akademii Nauk ZSRR Niesmiejanow, Mieszczaninow, Grekow i inni.

PISARZE: Fadiejew, Erenburg Simonow, Wasilewska, Korniejczuk, Ibragimow, Tank i in.:

PRZEDSTAWICIELE SZTUKI: Artysta-malarz **Gierasimow**, reżyser filmowy **Aleksandrow**, kompozytor **Szostakowicz**, kierownik artystyczny zespołu tańców ludowych **Mojsiejew**, aktor gruziński **Chorawa**, kierownik artystyczny Kijowskiego Teatru Dramatycznego **Jura** i inni.:

PRZODOWNICY PRACY: Bohaterka Pracy Socjalistycznej **Angelina**, hutnik **Amosow**, nauczyciel **Sołowiow**, zawiadowca stacji **Szubin** i inni.

Wśród delegatów znajdują się także przedstawicielki Antyfaszystowskego Komitetu Kobiet Radzieckich, członkowie Komitetu Słowiańskiego ZSRR, działacze związkowi, wysłannicy młodzieży radzieckiej, oraz przedstawiciele rosyjskiej cerkwi prawosławnej".

Komunikat

Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, wzywa na dzień 13 kwietnia br. (środa) na godz. 16-tą do sali konferencyjnej Okręgowej Komisji Zw. Zaw. — Traugutta Nr 18, przewodniczących i sekretarzy Zarządów Okręgowych i Oddziałów Związków Zawodowych, oraz przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych, na odprawę, w związku z Czynem 1-Majowym.

W. Ażajew 112

Daleko od Moskwy

— Ja wiem i czuję Alosza, że takie przestrzenie, jeśli człowiek oczywiście nie jest szmatą — czynią go silnym, przedsiębiorczym i śmiałym. Słaby niechaj lepiej wcale tu nie mieszka. W dawnych czasach w te strony szli tylko odważni i silni.

Aleksy nie dosłuchał go, raptownie pochylił się i rozrzuciwszy ręce rzucił w dół. Rysując po śniegu szerokie zygzaki, zjechał na lód Adunu, Beridze ześlizgnął się w ślad za nim.

Przeszli rzekę, powstrzymując narty. Ostrza lasek rysowały lód. W ciszy wyraźnie słychać było skrzyp nart i głuchy jęk pokrywy lodowej rozrywanej przez mróz.

— Wyjdźmy Alosza na brzeg, tu źle jest chodzić! — krzyknął Beridze.

Oddech jego podobny był do białego obłoku i gołą ręką stale otrząsał szron z wąsów i brody.

Aleksy posłusznie zawrócił. Inżynierowie weszli na stromy, lewy brzeg, porośnięty rzadkim laskiem. Wysokie drzewa stały tutaj obok niskich choinek. Na ich gałęziach ciężko zwisały płaty śniegu.

— Za sobą usłyszeli na rzece szum i miarowy turkot. Inżynierowie obejrzeli się i ujrzeli sześć aut, które jechały jedno za drugim. Każde ciągnęło przyczepkę, ciężko załadowaną rurami.

— Nasze! — wykrzyknął Beridze i odprowadzając maszyny spojrzeniem — powiedział. — Spieszcie się kochani, nie traćcie czasu! Mów Aleksy co chcesz, a jednak trasa już się znajduje na lewym brzegu. Żyje i z każdą godziną nabiera sił. Czy pamiętasz te ognie na punkcie Rogowa? Wkrótce cały Adun będzie oświetlony, a za nim wyspa... Nie śmiej się, sceptyku jeden! — krzyknął widząc ironiczny uśmiech Aleksego i szybkie, uważne spojrzenie, jakim ten obrzucił pustynne, bezludne brzegi. — Ostatecznie, najważniejszym jest dla nas obecnie — przekonać się o słuszności naszych zamierzeń.

— Co do tego przekonałem się.

Kontynuowali drogę, zatrzymując się jedynie, ażeby sprawdzić linię brzegu i sprecyzować dokładność topograficznych zdjęć. Po upływie półtorej godziny znów napotkali poprzednie sześć maszyn, które wracały już bez ładunku. Na ich widok szoferzy, nie wyłączając motorów, zatrzymali auta i wyszli z kabinek. Beridze nie omieszkał sprawdzić ile maszyn zajętych jest rozwożeniem rur i czy dużo robią dziennie kursów.

Idąc dalej inżynierowie zauważyli, odchodzącą od rzeki drogę na której znaczył się ślad ciężarówek i skręcili w jej kierunku. Takie drogi nosiły nazwę „wąsów", gdyż one rzeczywiście na podobieństwo olbrzymich wąsów rozchodziły się w różne strony od magistrali lodowej. Narciarze ruszyli tą drogą i ujrzeli wkrótce stosy rur, okryte brezentem, paki i skrzynie, zbity z desek domek oraz cały szereg innych jeszcze niewykończonych domów i śpichrzy. Przy budowie pracowało nie mniej niż stu ludzi i układało dopiero co przywiezione rury.

Dla rozwożenia materiałów i pożywienia na trasie w odległości każdych dwunastu kilometrów stworzone były specjalne bazy. To właśnie była jedna z takich baz dziewiątego punktu. Naczelnik Szmelew, spokojny o powolnych ruchach człowiek, spotkał inżynierów stojących obok ułożonych w sągi rur.

— Bardzo mi przyjemnie. Właśnie czekam na was — powiedział witając się i odprowadził ich do drewnianego domku.

— Czekacie? Dlaczego? — zapytał Aleksy.

— Tania Wasylczenko mówiła mi o was. Wczoraj założyła tu druty, tak że mam połączenie z punktem. Ot proszę popatrzeć — Szmelew pokazał ręką zawieszone na drzewach druty.

(c. d. n.)

Francuska Legia Cudzoziemska oazą dla Niemców

W angielskiej gazecie „The Saturday Evening Post" ukazał się reportaż tak niezwykle charakterystyczny dla tego co się obecnie dzieje w krajach marshallowskich, tak dosadnie malujący proces faszyzacji, a raczej hitleryzacji wojska francuskiego, zbratania się z hitlerowcami, że pozwalamy sobie na przedruk jego z niewielkimi skrótami. Nie uważamy za potrzebne zaopatrywać poniższego reportażu w komentarze, gdyż sądzimy, że potrafią to uczynić sami Czytelnicy. Widzimy zeń jak na dłoni dokąd zmierza pod batutą imperialistów amerykańskich reakcja francuska:

W barze Felixa w Casablance można dowiedzieć się ciekawych rzeczy o dziejących się na pustyni sprawach. W barze Felixa można posłuchać rozmów dymisjonowanych weteranów Francuskiej Legii Cudzoziemskiej, wspominających dawne dobre czasy, gdy legionista był człowiekiem o desperackiej odwadze, rzucającym się w najdziksze niebezpieczeństwa dla zapomnienia o nieodwzajemnionej miłości czy dla uniknięcia ścigającej go ręki sprawiedliwości.

SCHRONISKO BYŁYCH SS-owców

Tacy amatorzy Legii Cudzoziemskiej mogli zaciągnąć się po prostu w jej szeregi, tak jak to głosiły filmowe reklamy. Dzisiaj nie przedstawia się to tak łatwo. Nie znaczy to, że Legia porzuciła swoje „wolnomyślne" zapatrywania. Przeszłość człowieka jest, w dalszym ciągu jak najbardziej jego prywatną sprawą. Zwiększyło się natomiast niepomiernie współzawodnictwo o przyjęcie do Legii — znalazło się bowiem wielu amatorów z ogromnej kolekcji zawodowych żołnierzy „bez zajęcia" — obszarpanych resztek hitlerowskiego Wehrmachtu. W Casablance krąży nawet ponury dowcip, jakoby sam Fuehrer i Martin Bormann osobiście znajdowali się w bezimiennych szeregach Legii. Jest to oczywiście próżne gadanie, ale jeśliby ich duchy mogły zstąpić na jeden z jałowych, spieczonych słońcem posterunków Legii — znaleźliby się oni wśród przyjaciół — byłych dostojników Gestapo, rybek nazistowskich i pomniejszych przestępców wojennych, wśród których odnalazłby się pułkownik SS, teraz jeszcze prezentujący okrutny pyszny krok marszowy gwardii przybocznej Hitlera. W samotnych garnizonach, rozsianych od Marokańskich gór Atlasu aż po dżungle Sajgonu siły Legii liczą 25 tysięcy ludzi, z których przeszło 60 proc. — według najdokładniejszych danych — to Niemcy.

Czy Francuzi starają się przeciwstawić im, zwalczać ich?

„Ależ nie, skądże" — protestuje Felix, właściciel baru w Casablance. „To wszystko jest bardzo proste: Francja musi okazywać czujność wobec północnej Afryki, krajowcy znowu stają się krnąbrni. A w Indochinach musimy zwalczać komunistów. Dla tych celów potrzebujemy ludzi. Bosze są co prawda świnie, ale wiedzą, jak się walczy. A więc — voila — **teraz walczą w naszych interesach.** To zabawne, prawda?" Zabawne, czy nie, ale zawsze realistyczny Francuz nie znajduje zgrzytliwego paradoksu w fakcie, że tak wielu najemników Legii walczyło w swoim czasie „po niewłaściwej stronie". A jeśli nawet zarażają oni ciężkim germańskim akcentem Legionową historię krwi i piasków nustynnych — nie ma to dla Francuzów większego znaczenia. Gdyby trafiła się okazja, Felix mógłby splunąć prosto w twarz takiemu na przykład Gerhardtowi Bohl, ponieważ Felix niecierpi Niemców. Ale jest on równocześnie absolutnie nieporuszony wiadomością, że Bohl, były porucznik afrykańskiego korpusu Rommla, używa dziś swojej strzelby w piaskach pustyni dla Pięknej Francji. Felix wie bowiem dobrze, że pod pięknym hełmem i rozwianym woalem Legionisty", „Beau Geste" nigdy nie żywił w głębi serca ideałów skautowskich. Od początku swego istnienia, ten specjalny rodzaj brygady zbierany był ze wszystkich zakątków ziemi — dla jednego krwawego celu: utrzymywania krajowców „na poziomie".

Gdy dowódcy Legii potrzebowali ludzi dla zapełnienia przerzedzonych wojną szeregów — oficerowie rekrutacyjni zwrócili oczywiście swoją uwagę na potężny zbiornik ludzki — pokonanych żołnierzy nazistowskich.

„DZIECI HITLERA" NA SŁUŻBIE RZĄDU FRANCJI

Przy takiej ogromnej „podaży" i możliwości przebierania, wybierali ludzi z takim znawstwem, z jakim żona Felixa przebiera melony na rynku, aby zdobyć co najlepsze sztuki. Jednym z wybornych fachowców był właśnie Gerhardt Bohl. Jako jedno z „dzieci" Hitlera, wychowany został Bohl na zasadach brutalności i gwałtu. Wzrastał w szeregach ruchu młodzieżowego „Kraft durch Freude", w dyscyplinie i fanatycznej lojalności. „Praktykował" i dojrzewał w Gestapo, gdzie zdobył stopień instruktora w stosowaniu tortur i awansował naturalnym porządkiem rzeczy, na oficera SS. Wysoki na przeszło 6 stóp, jasnowłosy aryjski siłacz, łaknął więcej sławy wojennej i przypadkowo wybrał ekskluzywną socjetę korpusu Rommla w Afryce. Właśnie ci dekadenci Amerykanie musieli przeszkodzić Gerhardtowi w karierze. Wzięty do niewoli w Gafsa, przewieziony do USA, był Bohl jednym z pierwszych jeńców w tej wojnie. Jego pogarda dla nieprzyjaciela nieco zmalała. Pracował pilnie i nauczył się angielskiego, zdobywając pozycję „człowieka godnego zaufania" i mizerną posadę po sługacza w wojskowym szpitalu w Maryland.

Po upadku Vaterlandu, Bohla przewieziono pod eskortą do Niemiec. Ze swoimi nazistowskimi osiągnięciami — byłby został wypuszczony na wolność jako jeden z ostatnich jeńców wojennych. Mogło mu się nawet zdarzyć stanąć przed sądem, jako przestępcy wojennemu. Nie można by tego nazwać „spełnieniem jego marzeń". Od rodziny z Berlina brak było wiadomości. Znalazł się w grupie SS-manów w francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Nastroje ludności nie były dla nich zbyt przychylne. Każdy dzień zwiększał masy powracających jeńców. Beznadziejność toczyła ich jak zaraza. Gdy zaczęły krążyć słuchy o tym, jakoby można było tę beznadziejność przehandlować na 5-letni kontrakt w Legii Cudzoziemskiej, weterani w rodzaju Bohla bez zastanowienia skorzystali z okazji. „Co nam pozostało?" — rozumowali. — „Wychowano nas na dobrych nazistów i dobrych żołnierzy. Jeżeli znajdziemy się gdziekolwiek indziej, będziemy mogli przynajmniej bić się". Jedyną przeszkodą była komisja lekarska, której wymagania w stosunku do rekrutowanych, były bardzo wysokie. Jeśli chodzi o Bohla — amerykańskie wyżywienie utrzymało go w dobrej formie.

Zasadą polityki było, aby Legia nie rekrutowała ludzi z pośród oficerów nazistowskich z przestepczą przeszłością. Ale **w nawale prac przy rekrutacji, kto może sprawdzić, ilu i jacy ludzie mogą się prześlizgnąć?**

WERBUNEK ZBRODNIARZY TRWA

W biurze mobilizacyjnym w Kehl, Gerhardt Bohl stał się legionistą, i — faktycznie — Gerhardtem Bohlem. A wyglądało to tak:

— Nazwisko? — spytał oficer.

— Otto Kramer. — To nazwisko brzmiało niepokojąco.

— Będzie pan zaciągnięty, jako Gerhardt Bohl.

— Narodowość?

— Niemiec.

— Napiszemy — Polak.

— Zawód?

— Żołnierz.

— Rolnik.

— Powód wstąpienia do Legii?

— Widzi pan.

— Zawiedziona miłość.

— Chcieliście znaleźć się daleko od tego i równocześnie służyć Francji?

— „Jawohl!"

Nie trzeba brać odcisków palców, ani podawać miejsc urodzenia rodziców, nie trzeba wypełniać kłopotliwych kwestionariuszy.

A przyczyna? Legia musi mieć zabezpieczenie, aby móc zaprzeczyć istnieniu każdego poszczególnego człowieka, w razie gdyby był poszukiwany przez jakiekolwiek władze zagraniczne. W Legii, historia człowieka nie ma dni wczorajszych. Kontrakt jest ochroną przed przeszłością, jeśli nie zabezpieczeniem przed przyszłością. Gdy Francuz chce wstąpić do Legionu, jego identyczność sprawdzana jest z największą skrupulatnością przez francuską tajną policję dla ewentualnych jej potrzeb — i to może tłumaczy, dlaczego w Legii jest tak nie wielu Francuzów, z wyjątkiem, oczywiście oficerów, którzy wstępują do Legii z regularnej armii, jako ochotnicy.

Wracając do Bohla, to on sam i 20 innych najemników zostało przetransportowanych do Marsylii, poczem przez Morze Śródziemne specjalnym okrętem wojskowym do przesiedleńczego centrum koło Casablanki. Jedyną koncesją Legii na rzecz nowoczesnych środków wojennych są nowoczesne spadochrony i bataliony zmotoryzowane. Ale Bohl został piechurem. Zwykłym prostym piechurem. Hitlerowski oficer, gestapowiec i SS-man — zaczął swoją karierę od nowa — od samych początków.

To i owo

Żelazny repertuar

Podróżując koleją z rozmaicie zachowującymi się pasażerami człowiek się spotyka. — Jedni — nic, tylko twarz do okna przez całą drogę przyklejają, drudzy spędzają czas jazdy z nosem wbitym w tygodnik, pismo codzienne lub książkę, inni wreszcie rozmowę towarzyską, jak to się mówi, nawiązują i prowadzą. Rozmówki te zazwyczaj banalne są i stereotypowe, lekko wychodzą „drugim uchem". Zdarzają się atoli wypadki, gdy konwersacja wbija się w pamięć.

Ot, np. jechałem parę dni temu pociągiem z W. do Ł. W przedziale — oprócz mnie — kilkoro młodych ludzi siedziało. Ledwie pociąg opuścił stolicę, gdy sympatyczny blondynek z onej grupki zapytuje poważnie swoich towarzyszy:

— O co, powiedzcie, ludzkość ma pretensje do pęcherzyka płucnego?

Dziwne, myślę, pytanie, nigdybym na nie nie odpowiedział, a tu siedząca obok mnie panienka rąbie bez namysłu:

— Ludzkość ma pretensje do pęcherzyka płucnego o to, że się nie regeneruje.

— Brawo, Jola! — wykrzyknął blondasek, poczem zadał ochoczo drugie pytanie: — Co robi jedna komora sercowa z drugą?

— Podaje jej serdecznie dłoń — odpalił jak automat wysoki dryblas z przeciwka.

— Zgadza się — potwierdził pytający i zagadnął z kolei: co to jest hormon?

— Depesza organizmu! — wykrzyknęła Jola.

Dziwacy jacyś, myślę, śmichy chichy z poważnych nauk urządzają. Utwierdziły mnie w tym mniemaniu słowa mizernego młodzieńca: tu, w przedziale kolejowym — ciągnął on z zapałem — jest tylko moja dusza, a ciało wypoczywa w łóżku, w Łodzi. Chcecie powiedzieć, że mnie widzicie? Owszem, ale oczyma duszy...

— Pozwólcie, młodzi ludzie — przerwałem domyślnie — darujcie, że się wtrącam, ale, widzę, do skeczu się jakiegoś przygotowujecie?

— Do skeczu? — zapytali chórem. — Do egzaminu uniwersyteckiego, z fizjologii i psychologii.

— Do egzaminu? No, to czemu zadajecie sobie takie, hm, hm, za przeproszeniem, pytania?

— To nie my zadajemy — żachnęła się młodzież zebrana w przedziale. — To nam zadają. Gotowe pytania i odpowiedzi. Ze swojego żelaznego repertuaru. Cios i riposta...

— Egzamin to pojedynek — obwieściła Jola. — Kto wygra, ten ma satysfakcję. To też — dodała wyjaśniająco — aforyzm naszego egzaminatora.

Aforyzm aforyzmem, ale jaką, u licha, satysfakcję ma z podobnych pojedynków nauka i ucząca się młodzież?

E. TAM

Ekipy lekarskie spieszą z pomocą chłopom

Wizyta lekarzy-społeczników w Kamionie-powiatu skierniewickiego

5 ekip lekarskich wyjechało z Łodzi do wsi województwa łódzkiego. Wyjechali interniści chirurdzy, dentyści itp., by udzielać porad i leczyć ludność chłopską, która przed wojną była niemal zupełnie pozbawiona pomocy lekarskiej, a leczenie dostępne było jedynie dla tych, którzy mieli dużo pieniędzy. Podkreślić również należy, przełom, dokonywujący się wśród części lekarzy, którzy zaczynają traktować swój zawód tak, jak to być powinno — **jako społeczne posłannictwo, jako doniosłą misję niesienia pomocy chorym i cierpiącym bez względu na ich możliwości płatnicze.**

Udekorowana transparentami sanitarka z napisem z jednej strony **„Ekipa lekarska"**, z drugiej zaś **„Sojusz robotniczo-chłopski w czynie"** wyrusza w drogę. Celem podróży jest wieś Kamion w powiecie skierniewickim zamieszkała w większości przez mało i średniorolnych chłopów. Przyjazd ekipy wywołał niezwykłe poruszenie wśród ludności. Białe kitle lekarzy oraz paki z instrumentami wzbudziły zrozumiałą sensację. Ekipa zainstalowała się w salach Szkoły Rolniczej, a na wieś pobiegły „sztafety" młodzieżowe z wiadomością, że przyjechali lekarze, którzy będą udzielać porad bezpłatnie. Już w 15 minut po tym poczęli napływać pacjenci. W przedsionku szkoły powstała ciasnota. Przy stoliku, przy którym przeprowadzano selekcję chorych i wydawano numerki, kierujące do odpowiedniego specjalisty, utworzyła się długa kolejka.

Rósł szereg wpisywanych nazwisk, zwiększała się ilość czekających przed odpowiednimi pokojami. Na drzwiach tabliczka: choroby wewnętrzne. Tu urzęduje internista. Bada właśnie ob. Mikulskiego, małorolnego chłopa z Kamiona.

— Czy boli przy nacisku? — pyta lekarz.

— Proszę oddychać!

Tak, głęboko równo, zakasłać!

Dawno pana już tak kłuje w boku.

— A to panie doktorze — jak tylko wróciłem z Niemiec. Widać się tam przyczepiło jakieś choróbsko. Naprawdę szczęściem jest dla nas, małorolnych, wasz przyjazd — mówi ob. Mikulski.

Otrzymawszy receptę i potrzebne wskazówki wychodzi, ale jeszcze od drzwi wraca się z zapytaniem: — I, wy tak naprawdę za darmo.

— Tak, tak, — mówi śmiejąc się lekarz.

Wyszedł wreszcie na korytarz. Na twarzy naszego pacjenta malowało się zmieszane uczucie zdziwienia i radości, a przez drzwi dawał się słyszeć jego głos, wykładający sąsiadom:

— Patrzcie, było to wpierw do pomyślenia, aby do biednego przyjechał lekarz . . .

Następnie zgłasza się pacjentka, ob. Woźniak, ze swą roczną córeczką. W tym wypadku pomoc internisty okazuje się zbędna. Mała zostaje skierowana do chirurga. — Nie bój się, maleńka!

— Czym ją pani karmi, czy dziecko jest na ogół zdrowe. — zapytuje lekarz, badając dokładnie miejsce schorzenia.

Wycięcie guzowatego narośla okazuje się jednak zbędne ku uciesze matki, a jeszcze więcej małej pacjentki, z wyraźnym lękiem obserwującej ręce doktora. Smarowania i kompresy wystarczą.

Największy ruch panuje przed gabinetem dentystycznym. Tu niepodzielnie włada młody, lecz biegły w swym zawodzie lekarz-dentysta.

Ob. Marię Migowską przeraziły rozłożone kleszcze i narobiła krzyku. — Pierwszy raz byłam u dentysty — zwierza się potem po cichu zawstydzona — i okropnie się bałam!

Do okulisty również zgłasza się wielu pacjentów. Badana jest właśnie 12-letnia dziewczynka z Kamionu. Konieczne są okulary.

— Tak, dziecko — mówi dobrotliwie doktór — musisz powiedzieć tatusiowi, aby ci koniecznie sprawił szkła, wtedy już oczy nie będą zachodziły mgłą, będziesz mogła czytać i uczyć się, aby w przyszłości stać się mądrą i pożyteczną dla kraju obywatelką. Kto wie, może kiedyś zostaniesz sławną lekarką.

Jeden po drugim wchodzą do lekarza chorzy udręczeni dolegliwościami, wychodzą zaś z poradą i pełni otuchy. Ci, którzy tego potrzebują otrzymują od przybyłego z ekipą aptekarza proszki maści i płyny, skuteczne leki na ich niedomagania.

Pracę lekarzy przerywa na chwilę wzruszający fakt. Wiejskie dziewczynki przynoszą koszyk napełniony fiołkami, które wręczają wszystkim członkom ekipy.

Każdy chory wpisany zostaje do rejestru kontrolnego, aby, za drugim pobytem ekipy lekarz był zorientowany w szczegółach jego dolegliwości.

Wreszcie ostatni pacjenci zostali już zbadani. Ekipa przygotowuje się do odjazdu. Samochód otacza tłum ludzi, którzy dopytują się kiedy znowu przybędą lekarze.

Żegnani serdecznie przez wdzięczną ludność członkowie ekipy opuszczają wieś Kamion z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku społecznego.

J. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Zobowiązania 1-Majowe kolejarzy

Kolejarze łódzcy znani ze swej sumiennej i oszczędnej pracy biorą także udział w Czynie 1-Majowym. Parowozownia zaplanowała do końca br. oszczędzić na węglu około 30 milionów złotych. Okazuje się jednak, że sumę tę można jeszcze podwyższyć. Palacze gotowi są zwiększyć swe oszczędności na węglu w bieżącym miesiącu. Tow. Antoni Salamon i Władysław Pasiek deklarują ,że zaoszczędzą po 8 ton węgla ponad plan. Tow. Stanisław Warda, palacz na parowozie woła z okna już odjeżdżającego pociągu **„Ja zobowiązuję się zmniejszyć w kwietniu ilość paliwa o 10 ton i wzywam wszystkich palaczy do współzawodnictwa".**

W warsztatach parowozowni poszczególne sekcje dosłownie prześcigają się w zobowiązaniach. Kierownik Zygmunt Śliwiński postanawia wraz z całą sekcją gospodarczą wykonać do 1 maja wentylację w stolarni warsztatu wagonowego na sumę 200 tys. zł. oraz przeprowadzić chodniki betonowe. 60 tys. zł. które za ową pracę wzięłoby Przedsiębiorstwo Budowlane, zostaną w „kieszeni" PKP. Podobne znaczenie mają zobowiązania brygadzistów tow. tow. Walczaka i Głębowskiego, którzy postanowili do 1 maja wykonać drzwi wejściowe do hali parowozowni, oraz 12 skrzynek na węże pożarowe.

Tow. Makarow, brygadzista naprawy bieżącej, postanowił wraz ze swą brygadą wykonać wszystkie roboty związane z dekoracjami 1-majowymi, bez obciążenia kosztów produkcji.

Przodownicy pracy w ogromnym magazynie zasobów, przyrzekają podnieść ogólną sumę oszczędności, zaplanowaną na ten rok, o 5 procent. Służba Kolei Państwowych (dawn. SOK), na Święto Pracy i Kongres Związków Zawodowych obiecuje zdwoić swoje wysiłki i wzmocnić czujność w strzeżeniu dobra państwowego.

Korespondent
J. S.

Czyn 1-Majowy Elektrowni Łódzkiej

Dla uczczenia Święta Pracy w dniu 1 maja załoga Elektrowni Łódzkiej zobowiązała się przeprowadzić uliczne oświetlenie elektryczne dodatkowo poza planem w dzielnicy robotniczej na ulicy Napiórkowskiego między ulicami Sosnową i Łęczycką. Na ulicy tej dnia 1 maja zapłoną 300-watowe lampy elektryczne na długości przeszło 1 kilometra. Roboty już się rozpoczęły.

Funkcjonariusze naszej Straży Przemysłowej i Straży Pożarnej dla uczczenia Święta 1 Maja również zgłosili się ochotniczo do pracy przy wyładowywaniu wagonów z węglem. Usprawni to w znacznym stopniu naszą codzienną pracę. Zobowiązali się oni też wraz z młodzieżą w naszym zakładzie doprowadzić teren Elektrowni do estetycznego wyglądu. Porządkuje się więc obecnie dziedziniec, hale produkcyjne itp.

Czyn 1-Majowy naszej załogi jest dowodem, że troszczy się ona nie tylko o „własne podwórko", ale i o sprawy związane ściśle z zagadnieniem poprawy warunków klasy robotniczej Łodzi, czego wyrazem jest właśnie przeprowadzenie poza planem oświetlenia na ulicy Napiórkowskiego.

Wł. Jóźwiak
korespondent „Głosu"



Przygody prof. Gadulskiego

Przygoda w Tatrach

Było to przed dwudziestu laty. Pędziłem wtedy pociągiem z Livorna poprzez Buenos Aires do Warszawy. Nagle w pobliżu Giewontowa, które jest, jak wiemy, wielką stolicą Tatr — pociąg zatrzymał się. Oto wezbrane fale Narwi zalały całą dolinę



Po linie południka zstępowałem na dół

Świnicy. Nie było innej rady, tylko trzeba było przeczekać katastrofę.

Poszedłem do Hotelu, hen pod Pradnik. Zanocowałem z myślą o tym, że nazajutrz wybiorę się na najwyższy szczyt Tatr — to znaczy na górę Popokatepetl.

Popokatepelt jak wiemy liczy czternaście kilometrów z okładem. Ja idę na godzinę prawie cztery kilometry. Wyliczyłem więc, że trzeba będzie maszerować na szczyt całe trzy godziny. W tym czasie padał na Popokatepetlu deszcz ze śniegiem i góra była strasznie oblodzona. Postanowiłem więc wziąć ze sobą porządny wór piachu i posypywać nim drogę, by nie spaść z takiej wysokości.

Wyobraźcie sobie, że pobiłem mój dawny rekord chodu na czas. Nie minęły dwie godziny, a już byłem na szczycie.

Rozpościerał się tam przede mną przepiękny widok. Na prawo widziałem śnieżyste hale Everestu, na lewo w wielkiej oddali błyskały światła Paryża, a hen, na południe — roztaczała się u krańców widnokręgu nasza stolica Warszawa.

Już miałem chęć zejść z góry, gdy nagle z poza wysokiego dębu wyskoczyła na mnie rozwścieczona tatrzańska szarotka. O włosek — a byłbym znalazł się w jej straszliwej paszczy. Na szczęście, od czegóż trochę oleju w głowie?

Zacząłem biegać dokoła owego dębu jak wariat, a szarotka za mną. Wyglądało to tak, jakby wielki kot łowił małą, wystraszoną myszkę.

Wyobraźcie sobie, już opadałem z sił. Śnieg pod moimi nogami rozbijał się na miazgę — było go coraz mniej. I nagle, w tym rozgniecionym śniegu uderzyłem nogą o coś twardego. Schyliłem się i patrzę — oto leży pod śniegiem południk, południk, który właśnie przebiega przez Popokatepetl.

Nachyliłem się, podniosłem południk z ziemi i czekam, aż bestia szarotka nadleci. Gdy nadbiegła — spuściłem jej południk na kark.

W jednej chwili leżała przyciśnięta tym stalowym prętem, niby złapany w pułapkę wilk.

Podczas mojego zmagania się z szarotką — zaczął zapadać zmrok. Ponieważ nie miałem ze sobą sekstansu, więc nie mogłem zorientować się w stronach świata. Jak tu zejść teraz w ćmie nocnej?

Nagle zaświtała mi genialna myśl w głowie. A od czegóż jest południk, który oto pod mymi nogami trzyma w swych stalowych zwojach straszliwego zwierza?

Rada w radę, postanowiłem spuścić się po południku z góry na dół. Teraz już nie zabłądzę!

Jako wprawny taternik — spuszczałem się po linie wspaniale. Odpoczywałem trochę na równoleżnikach, które jak wiadomo, trzymają ziemię poprzecznymi pasami, aby się dalej nie rozszerzyła wskutek wirowania dookoła księżyca.

Podróż moja trwała kilkanaście godzin. Już myślałem, że mój pociąg ucieknie z Giewontowa. Jakież było moje zdumienie, gdy wreszcie po wielu dniach i nocach wylądowałem w Łodzi. Okazuje się, że południk został przez przemyślnych mieszkańców tego miasta wyzyskany w znakomity sposób. Oto już w Pabianicach — rozszczepiono go na dwie połowy — i zawieszono na żelaznych słupach. Tutaj też przewiązano go potężnym izolatorem i puszczono na niego prąd z pobliskiej elektrowni łódzkiej. Pod nim zaś ułożono szyny a po szynach puszczono tramwaje.

W taki to sposób wystarczyło w pobliżu izolatora zeskoczyć z południka i wsiąść w tramwaj który zawiózł mnie prosto do Łodzi.

* * *

Kochane dzieci, nasz drogi profesor Gadulski popełnił w tym opowiadaniu wiele karygodnych błędów. Nie wątpimy, że znacie się dobrze na geografii, że wiecie, gdzie leżą jakie góry i miasta. Przeczytajcie uważnie to opowiadanie i dajcie nam odpowiedź do dnia 1 Maja. Napiszcie krótko i wyraźnie — ile błędów i jakie błędy popełnił profesor Gadulski w swoim opowiadaniu. Ci którzy najwięcej błędów wykryją — otrzymają od nas znów książeczki w nagrodę.



Straszliwa szarotka wpadła pod pręt południka

Dzieci w Potulicach
odbudowują swą szkołę

Z okazji zjednoczenia się dwóch partii PPR i PPS górnicy z Zabrza - Wschodu, aby uczcić zjednoczenie się partii, wyzwali do współpracy inne kopalnie. Od górników ten wyścig wzięła pierwsza szkoła w Pląskowie. My wzięliśmy, jako wzór szkołę z Pląskowa i wyzwaliśmy sąsiednią szkołę z Runowa... Kto prędzej odbuduje swoją szkołę. Inne szkoły są piękne i nie zniszczone przez okupanta, a nasza szkoła została zniszczona.

My się staramy, jak możemy, żeby postawić szkołę na nogi. Chodzimy zbierać szyszki do lasu, w mróz i w deszcz, aż każdemu z nas zmarzną ręce. My się staramy, żeby jak najwięcej nazbierać szyszek nasiennych.

Oto podaję wyniki naszej pracy! Szyszek nazbieraliśmy 2.000 kg. Nasi rodzice też pomagają, zbierają składki. Kiedy się robiło dach na szkolnej oborze, to rodzice nasi pomagali do dwunastej w nocy. Pan wójt też pomaga nam, bo widzi jak my się staramy. Gmina postawiła nam piec w klasie, który kosztował 40.000 zł. i ponaprawiała okna szkolne.

Boisko też musieliśmy sami ogrodzić, bo nie było ogrodzone. Fundujemy też nowe drzwi do korytarza.

Nie mamy książek do lektury uzupełniającej. Książki są drogie. My też zbieramy, jakie tylko mamy książki i ofiarujemy do biblioteki szkolnej. Ale wszystko jedno jest za mało na stu uczniów. My się zwracamy z prośbą do Redakcji, żeby Redakcja przysłała nam choć parę książek. Mybyśmy się bardzo cieszyli z tych książek i byśmy czytali chciwie.

Mybyśmy zawsze wspominali dobrą Redakcję.

W imieniu całej czwartej klasy życzymy Redakcji dalszego rozwoju pisma.

Ciesiółka Kazimierz
Potulice
pocz. Brzeźno Nowe
pow. Wągrowiec

Drogie Dzielne Dzieci! Pełni podziwu jesteśmy dla Waszej pracy. Pięknie podchwyciłyście wezwanie górników kopalni Zabrze-Wschód. Wy dzieci z Potulic, Pląskowa, Runowa postanowiłyście same wziąć udział w odbudowie Waszych zniszczonych szkół. I przykładem swoim pociągacie dorosłych. Jeśli będę tylko mógł, przyjadę zobaczyć co już zdążyłyście zrobić. Tymczasem przesyłam Wam 25 książek jako wkład „Promyka“ do odbudowy szkoły. Czekam od Was dalszych listów. Chciałbym także wiedzieć jak wygląda praca dzieci w Runowie i Pląskowie. Pozdrawiamy Was serdecznie, Waszych nauczycieli i rodziców.

Redaktor

Wyniki Konkursu Nr 3
zamieszczonego w „Promyku“ z dnia 8 marca 1949 r.

W opowieści swojej pod tytułem „Na wielorybie dokoła świata“ profesor Gadulski znów popełnił cały szereg błędów. Postarajmy się wymienić je pokrótce.

Przed półwiekiem, to znaczy przed 50 laty, Gdynia była maleńką osadą rybacką. Nie było tu żadnego portu, a więc nie mogły w nim wówczas stać na kotwicy okręty transoceaniczne.

Przypuśćmy jednak, że profesor Gadulski dostał się na taki wymyślny okręt. Można mu to jeszcze wybaczyć, ale nie można mu wybaczyć, że z Ziemi Franciszka Józefa zrobił wyspy Franciszka Józefa. Na Bałtyku nie szaleją nigdy tajfuny. Kurniawa to nie fala morska — a śnieżyca tatrzańska.

Co do wieloryba, to rzeczywiście profesor Gadulski mógł się pomylić, ale tu znów nakłamał bez umiaru. Nie ma przecież na świecie Morza Irlandzkiego, nie ma Wielkiej Zatoki Szwajcarskiej, nie ma też Ziemi Golfstromu, gdyż golfstrom to prąd morski, a nie ziemia czy wyspa.

Najważniejszy jednak błąd, który spostrzegli prawie wszyscy uczestnicy konkursu, to owa wielorybia ikra. Wszyscy wiedzą, że wieloryb jest ssakiem i rodzi się jak wszystkie ssaki.

A teraz długa lista nagrodzonych Czytelników, którzy nadesłali listy z dobrymi odpowiedziami. Już wkrótce wszyscy oni otrzymają za pośrednictwem poczty nagrody książkowe. Będzie to ładny prezent od Waszego „Promyka“.

Krajewski Ryszard, Walter Andrzej, Kochaniak J., Gruza Alina, Łopusiński Jerzy, Szafrański Radosław, Graczyk Zdzisław, Kołodziej Ryszard, Bednarska Krystyna, Jaron Marek, Iżykowska Dana, Bednarkówna Jadwiga, Urbańska Barbara, Janiec Jan, Kowalczyk Stanisław, Wojna Jerzyk, Pietrzak M., Wasiak Tadeusz, Macuda Stanisław, Borkowska Teresa, Urbańska Barbara, Kałużka Jerzy, Doruch Stanisław, Pisarek Jan, Orzechowski Andrzej, Gryglewski Czesław, Borzyński Z., Bielecki Bolesław, Woźniakowska Ludmiła, Rzeźnicki Zenon, Woźniakówna Krystyna, Kerliński Eugeniusz, Legutówna Janina, Woźniewska Anna, Bednarczykówna Emilia, Hanka Jędrychowska, Jerzy Zalepa, Wieczorek Alicja, Bugajna Irena, Fijałkowski Władysław, Badowski Marian, Spionek Ryszard, Lubelski Rysiek, Szepietowska Anna, Pacholakówna Danuta, Woźniak Marian, Kapica Gabriel, Sałagacki Ryszard, Sobińska Bożena, Piechulska Zofia, Kula Tadeusz, Pawlakówna Irka, Kałuzka G., Rysiewski Czesław, B. Ruta, Łukaszewicz Zbigniew, Milewski Janusz, Krajewski Teodor, Gołębiowski Edward.

Otrzymaliśmy poza tym wiele listów z dobrymi odpowiedziami, ale, niestety, na listach tych nie znaleźliśmy podpisów.

Kochane dzieci, każdy list należy podpisać własnym imieniem i nazwiskiem. Trzeba podać także swój adres. Wtedy wiadomo, komu i na jaki adres wysłać nagrodę. Mam nadzieję, że nasi kochani zapominalscy poprawią się i będą już teraz podpisywać swoje listy pełnym imieniem, nazwiskiem oraz podadzą adres swego zamieszkania.

Dziecięca radiostacja w Kijowie

Na brzegu Dniepru w Kijowie wznosi się 15-metrowy słup z czerwoną flagą na szczycie. Jest to pierwsza w Związku Radzieckim dziecięca radiostacja krótkofalowa. W sierpniu 1947 r. po raz pierwszy zadźwięczały w eterze sygnały dziecięcej radiostacji.

„Pierwsza Dziecięca Radiostacja („Pierwaja Dietskaja“ osiągnęła ponad tysiąc dwustronnych kontaktów. Różnokolorowe chorągiewki na mapce świata oznaczają miasta i państwa, których sygnały przejęła „Pierwaja Dietskaja“. Dzieci często rozmawiają z krótkofalowcami prawie wszystkich miast Związku Radzieckiego. Poza tym udało im się nawiązać kontakt z Nową Gwineą, Indiami, Alaską, Nowym Jorkiem, Grenlandią. Cała stacja, począwszy od odbiorczo-nadawczej aparatury, a skończywszy na antenie jest skonstruowana przez dzieci — uczniów szkół kijowskich.

Obecnie radiostacja posiada moc 20 watów, lecz młodzi entuzjaści radia (jest ich 25) pod przewodnictwem dyrektora stacji już budują stację o mocy 100 watów. Każdy operator w czasie swojej służby prowadzi dziennik. Dzieci rejestrują uzyskane odbiory i notują treść audycyj korespondentów.

Operatorami radiostacji są oczywiście dzieci pod opieką doświadczonych specjalistów.

Dzieci piszą do „Promyka“

ROMKOWI RUTKOWSKIEMU z Radomska. Nie Ty jeden, Romku, powiadasz: „Piszę mało, bo nie chcę zabierać „Promykowi“ czasu.“ Mylicie się, dzieci. „Promyk“ po to istnieje, aby Was wysłuchał i zawsze, ale to zawsze ma dla Was czas. W jakiej fabryce pracuje Twój tatuś?

Czekam na zapowiedziany list.

JANI N. z Błaszkowa. Dobrze, że już wiosna i nie musisz marznąć, idąc 2 kilometry do szkoły w Odrowążu. Czy należysz do Związku Harcerstwa Polskiego, który istnieje na terenie Waszej szkoły? Czekam na zapowiedziany następny list.

WŁADZI z Janikowa i Marysi Duda. Chętnie przyjmujemy Was do Promykowego Grona.

KAZI KUŹMIŃSKIEJ z Głowna. Ciężkie masz warunki nauki, Kaziu, trudno w ciasnocie i gwarze odrabiać lekcje i nic dziwnego, że odbija się to na Twoich postępach w nauce. Ale tym bardziej powinnaś starać się usamodzielnić. Z końcem roku szkolnego zwróć się do nas, a wskażemy Ci, zgodnie z Twoim zamiłowaniem, odpowiedni kurs dla telefonistek, prawdopodobnie w ramach „Służby Polsce“.

CESI GIEGIER. „Don Kichot“ jest rzeczywiście wartościową książką. Gdy byłem w szkole, geografia należała do moich ulubionych przedmiotów. Język rosyjski jest piękny i melodyjny, a jako język słowiański — łatwy dla nas Polaków do wyuczenia. Nie dziwię się więc wcale, że Ci się podoba i że masz z niego piątkę. Pozdrawiam Was obie z Halinką Smoczek serdecznie.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 12 kwietnia 1949 r.
Dziś: Wiktora

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

KINA

W sali RDK wyświetlana jest polska komedia pt. „Skarb".

CYRK Nr 4

Cyrk, który rozbił swe namioty przy zbiegu ulic Antoniego i Roli Żymierskiego daje dziś jedno przedstawienie o godz. 19.30.

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Listonosze wiejscy obwodu tomaszowskiego wystartowal

Kto będzie pierwszy we współzawodnictwie pracy

„Uświadomienie ludności wiejskiej przez gazetę i książkę, którą doręcza listonosz wiejski, kładzie trwałe fundamenty dla budowy silnej gospodarczo i politycznie Polski Ludowej, dla budowy podstawy ustroju Polski Socjalistycznej", brzmiała rezolucja, uchwalona na zjeździe listonoszy wiejskich, jaki odbył się 20 lutego br. w Łodzi.

2.700 prenumeratorów „Gromady"

W ramach zobowiązań poszczególnych obwodów pocztowych — obwód tomaszowski do dnia 1 maja zobowiązał się zdobyć 2700 prenumeratorów „Gromady", pisma przeznaczonego specjalnie dla mieszkańców wsi. Listonosze wiejscy rozpoczęli werbunek prenumeratorów w marcu. Na dzień 9 kwietnia według raportów poszczególnych placówek — listonosze wiejscy 16 placówek pocztowych obwodu tomaszowskiego zdobyli 2030 prenumerat zleconych.

Czy na dzień 1 maja zdobędą 2700 egzemplarzy?... Jak twierdzi naczelnik obwodu, tow. Kazimierz Car, nie tylko zdobędą, ale chcąc uczcić święto robotnicze, postanowili zobowiązanie przekroczyć o 300 egzemplarzy i już na dzień 26 kwietnia meldować zdobycie 3000 stałych prenumeratorów dla „Gromady".

Współzawodnictwo — rękojmią sukcesów

Listonosze wiejscy w pełni realizują ten punkt rezolucji ich zjazdu, który mówi o współzawodnictwie pracy. Właśnie dotychczasowe sukcesy i osiągnięcia, jak również i ta pewność, że zobowiązania zostaną zrealizowane wypływają z faktu, iż ruch współzawodnictwa zatacza coraz szersze kręgi i przybiera rozmaite formy.

Istnieje współzawodnictwo indywidualne między poszczególnymi listonoszami. Istnieje współzawodnictwo zespołowe — pomiędzy placówkami obwodu. Wreszcie cały obwód tomaszowski współzawodniczy z obwodem pocztowym w Opocznie.

Brawo, tow. Miazek!

Jeśli rozpatrywać osiągnięcia poszczególnych placówek i poszczególnych listonoszy, to na pierwsze miejsce należy wysunąć Różycę. Jedyny listonosz w Różycach, 50-letni tow. Jan Miazek, może być wzorem listonosza wiejskiego, bo mimo, iż trzy razy w ciągu dnia wymienia pocztę w ambulansie, mimo, iż codziennie przemierza 21 kilometrów — zdobył w swym trudnym terenie już 106 prenumeratorów „Gromady" na maj. Dzielnie w pracy sekunduje mu kierowniczka agencji tow. Klimkiewicz, która wspólnie z nim sprzedaje po 100 egzemplarzy każdego numeru, które Różyce otrzymują do wolnej sprzedaży.

Bo trzeba przyznać, iż prócz werbowania prenumeratorów, listonosze i agencje prowadzą sprzedaż i obwód tomaszowski sprzedaje w chwili obecnej około 2000 egzemplarzy każdego numeru „Gromady".

Tam, gdzie dobrze...

Dzielnie się spisuje agencja w Strykowie. Dwaj listonosze — ob. Mieczysław Jasiński (SL) i ob. Zbigniew Piaskowski, którzy w dwójkę obsługują cztery rejony o łącznej trasie blisko 180 km., a więc obsługując rejony co drugi dzień, codziennie robią ponad 40 km., zdobyli już: pierwszy 110, a drugi 107 prenumeratorów. przyczem jeszcze 63 prenumeratorów zdobyto przy okienku, dzięki pracy kierownika tow. Mikulańca Dobrze również przebiega sprzedaż „Gromady", choć możliwości agencji strykowskiej są jeszcze większe.

Godne pochwały są również agencje w Jeżowie (122 prenumeratorów na maj), w Rogowie (85 — maj, w czym 17 prenumeratorów kwartalnych), w Białobrzegach, które na kwiecień miały 15 prenumeratorów, a na maj mają już 115, przyczem dzięki wysiłkowi kierownika tow. Świtkowskiego sprzedają wszystkie przesyłane im „Gromady".

W sprzedaży „Gromady" wysuwają się na czoło Koluszki, Jeżów (po 200 egz.) i Inowłódz (po 100 egz.).

Lubochnia zdobyła 156 prenumeratorów, ale ze sprzedażą jest kiepsko.

W Popielawach, gdzie jest jeden listonosz i gdzie kierowniczka agencji ob. Solarek sama chodzi po rejonie, by zdobywać prenumeratorów — uzyskane 60 prenumerat — to na 3000 mieszkańców zbyt mało.

...i gdzie jeszcze słabo

Na szarym końcu w ogólnym wyścigu znajdują się agencja w Rokicinach i Będkowie. Szczególnie Będków nie może włączyć się do ogólnego nurtu. . Mamy nadzieję, że Będków ruszy wreszcie z miejsca.

Tak samo Rokiciny winny wziąć się w karby, tymbardziej, że przecież w ich zespole jest przodownik pracy tow. Drabik, a poza tym cały zespół — to członkowie Partii.

Źle jest też w Gałkówku.

Sądzimy, że wymienione agencje nie będą chciały dłużej pozostawać na końcu.

To nasz Czyn Pierwszomajowy

Te trzy agencje nie mogą nam jednak przesłaniać tej prawdy, że ogólny wysiłek listonoszy wiejskich w obwodzie tomaszowskim wart jest uznania. To zdobywanie codziennie prenumeraty, sa morzutne podniesienie wysokości zobowiązań, cały ten ruch współzawodnictwa — to Czyn Majowy listonoszy wiejskich. Czyn — który zostanie do końca i w pełni zrealizowany.

Bo listonosze, mówiąc słowami przyjętej przez nich rezolucji — „w pełni rozumieją ciążące na nich zadania i obowiązki", nie zapominają, iż są siewcami kultury i świadomości politycznej na wsi.

ju.

Podatek od zbytku mieszkaniowego

płacić będą „wygodnisie"

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w dniu 2 listopada ub. r. uchwalony został wniosek o wprowadzenie podatku od zbytku mieszkaniowego dla mieszkańców naszego miasta.

Uchwała, oparta na dekrecie z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 40 poz. 198), zatwierdzona została ostatnio przez Wojewódzką Radę Narodową i Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego przystąpił do wymiaru podatku tym, którzy mu podlegają.

Kto płaci podatek i jakie pomieszczenia podlegają opodatkowaniu?

Podatek płacą wszyscy, którzy mieszkają zbyt wygodnie, a opodatkowaniu podlegają części mieszkalne, które ze względu na swe przeznaczenie lub w stosunku do liczby osób, zamieszkujących lokal, uważa się za zbędne, przyczem podatkowi podlegają również mieszkania zajęte przez właściciela nieruchomości. Wolne od wymienionego podatku są lokale, które zwolnione są od podatku na podstawie dekretu z dnia 20 marca (budynki postawione po 1944 roku) oraz części mieszkalne, przeznaczone wyłącznie do wykonywania zawodu, o ile zawód ten wykonywa się w domu.

Kogo uważamy za mieszkającego zbyt wygodnie?

Normy dla naszego miasta przewidują następujące zagęszczenie izb mieszkalnych: 1 pokój — 1 do 2 osób, 2 pokoje — 3 do 4 osób, 3 pokoje — 5 do 6 osób, 4 pokoje — 7 do 8 osób i t. d. Do liczby izb mieszkalnych nie zalicza się kuchni, a do liczby osób — służby domowej.

Za każdy pokój zajmowany ponad normę wymierzony jest podatek, przyczem za pierwszy pokój ponad normę płaci się 300 zł., drugi — 500 zł.. a następne po 1000 zł. w stosunku miesięcznym.

Jeśli więc dwie osoby zajmują 4 pokoje z kuchnią, płacić będą co miesiąc za pokoje ponad normę 1.800 złotych.

Od powyższej zasady mogą być czynione wyjątki w stosunku do osób, które ze względu na zajmowane szczególnie odpowiedzialne stanowisko w służbie publicznej lub pracy społecznej, albo z uwagi na stan zdrowia, wymagają specjalnych warunków mieszkaniowych. Do decydowania o podobnych wyjątkach upoważniony jest Zarząd Miejski, przyczem od podatku mogą być zwolnione najwyżej dwa pokoje, a w wypadkach, gdy większego pomieszczenia wymaga stan zdrowia mieszkańców, koniecznym jest orzeczenie lekarskie.

Podatek wymierzany jest jednorazowo na cały rok, a płatny w ratach miesięcznych przy opłacie podatku od lokali (do 8 każdego miesiąca).

Intencją Miejskiej Rady Narodowej przy podejmowaniu tej uchwały, jak i władz nadrzędnych, które uchwałę tę zatwierdziły, była niewątpliwie chęć zwiększenia liczby wolnych pokoi dla ludzi pracy, pozbawionych mieszkań.

Tłuszcz na bony

Zarząd Miejski podaje do wiadomości. że punkty rozdzielcze wydawać będą w II dekadzie kwietnia br. posiadaczom bonów tłuszczowych kat. PR — 0,5 kg. smalcu na kup. Nr. 10, kat. R — 0.25 kg. margaryny na kupon Nr. 5. kat. RD — 0,25 kg. margaryny na kupon Nr. 5.

W III dekadzie kwietnia br. kat. PR — 0,5 kg. masła na kupon Nr. 14, kat. R — 0,25 kg. margaryny na kupon Nr. 6, kat. RD — 0,25 kg. masła na kupon Nr. 9.

Masło na III dekadę będzie wydawane równocześnie ze smalcem w II dekadzie.

Czytelnicy piszą

Co jest z dniami bezalkoholowymi?

Obywatelu Redaktorze!

Przed dwoma miesiącami czytałam w „Głosie", że Miejska Rada Narodowa uchwaliła wniosek o wprowadzenie zakazu sprzedaży napoi alkoholowych w dni wypłat.

Czytałam również w innym artykule, że uchwała zostanie wprowadzona w życie w najbliższych dniach po zatwierdzeniu jej przez władze zwierzchnie, a tymczasem już przeszły dwa miesiące i uchwała nie jest zrealizowana.

Czyżby nie została ona zatwierdzona? Wiele żon i matek czeka na wprowadzenie w czyn tej pożytecznej uchwały. A nie tylko my, kobiety czekamy, ale cała zdrowa część społeczeństwa, która przyklasnęła uchwale MRN.

Przecież chyba uchwały przyjmowane są poto, by je zrealizowano. Więc jak jest z tymi dniami bezalkoholowymi?

Może po ogłoszeniu mojego listu ktoś udzieli mi odpowiedzi na to pytanie.

Stała czytelniczka „Głosu"
J. S.
(nazwisko znane redakcji)

OD REDAKCJI

My również bylibyśmy wdzięczni za odpowiedź na to pytanie. Bo o ile wiemy, Wojewódzka Rada uchwałę zatwierdziła i potrzeba było tylko zsynchronizować dni wypłat poszczególnych zakładów pracy. A na załatwienie tej sprawy termin dwu miesięcy — to zá dużo.

Co na to Miejska Rada?

Złóż ofiare na Odbudowę Warszawy

Akcja wyborów w ZMP

22 kwietnia Zjazd Miejski

Minęło już kilka miesięcy od powstania ZMP. W pierwszym kwartale istnienia organizacji, jako najważniejsze zadanie stanęła akcja scaleniowa i wybór zarządów kół. Dziś, po półrocznej pracy, można było zorientować się, czy aktyw pracujący w ramach zarządów kół, stoi na odpowiednim poziomie ideologicznym i organizacyjnym. czy w pracy organizacyjnej wyrasta nowy aktyw. Wzbogacony tymi doświadczeniami Związek Młodzieży Polskiej przystąpi w tym miesiącu do szerokiej akcji wyborczej. Najpierw zostaną wybrane zarządy kół i delegaci na Zjazd Miejski w proporcji na 10 człdelegat.

Dnia 22 kwietnia odbędzie się Zjazd Miejski, który wybierze nowy Zarząd Miejski i delegatów na Zjazd Wojewódzki.

KRONIKA SPORTOWA

Doroczne walne zebranie Podokręgu Lekkoatletycznego.

Zarząd ŁOZLA, Podokręg w Tomaszowie Maz. zwołuje we czwartek, dnia 14 kwietnia br. o godz 15 w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej — doroczne walne zgromadzenie Podokręgu z udziałem prezesa ŁOZLA, red. Szumlewskiego. Porządek obrad przewiduje:

1) sprawozdania następujących władz i dyskusje 2) referat prezesa ŁOZLA. red. Szumlewskiego, 3) wybory nowych władz Podokręgu.

Egzaminy kandydatów na sędziów

Dnia 14 bm. po zakończeniu walnego zgromadzenia Podokręgu lekkoatletycznego odbędą się egzaminy kandydatów na sędziów lekkoatletycznych, którzy ukończyli 2-tygodniowy kurs sędziów, zorganizowany przez Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej.

Egzaminy przeprowadzi delegowana przez ŁOZLA — Komisja Egzaminacyjna.

Komitet Wykonawczy Biegów Narodowych

Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej — Brzeziny w Tomaszowie Maz. zwołuje w najbliższy czwartek, dnia 14 kwietnia b. r. o godzinie 17 w sali posiedzeń Miejskich Rady Narodowej — zebranie organizacyjne, na którym powołany zostanie Komitet Wykonawczy Biegów Narodowych na rok 1949.

Zakłady meldują

PFSJ Nr. 1

Poszczególne oddziały produkcyjne wykonały swe plany dzienne w następującej wysokości:

5. IV.: jedwab — 99,78 proc., włókna cięte — 110,38 proc., siarczek węglowy — 118,92 proc., tkaniny — 100,13 proc., artex — 87,09 proc., tomafan — 80,43 proc.

6. IV.: jedwab — 116,61 proc., włókna cięte — 101,07 proc., siarczek węglowy — 115,6 proc., tkaniny — 97,32 proc., artex — 100,28 proc., tomafan — 123,21 proc.

Dotychczasowe niskie wykonanie baz produkcyjnych w oddziale artexu powodowane były postojami.

Obecnie — pracownice oddziału meldują, iż nie tylko nadrobią niedobory, ale o wiele przekroczą swój plan miesięczny.

PZPJG Nr. 3.

Dzienny plan produkcyjny oddziały Fabryki Dywanów w dniu 6 kwietnia wykonały w następującej wysokości: Przędzalnia — 91,3 proc., tkalnia korkowa — 111,2 proc., tkalnia rózgowa — 114,5 proc., tkalnia dywanów — 105 proc.

Najlepszymi tkaczami w drugiej połowie marca po obliczeniu wyników okazali się:

Tkalnia rózgowa — Szulc Marian i Przygocki Jan.

Tkalnia dywanowa — Witold Łukomski i Aleksander Wójcik.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Skierniewice na nazwisko Żegnałek Kazimierz. Tomaszów Maz. Zawadzka 142. 135

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Skierniewice na nazwisko Dzikowski Marian. wieś Zakościele gm. Inowłódź. 138k

ZGUBIONO dowód osobistv. kartę rejestracyjną RKU Łódź Powiat na nazwisko Grejber Stefan, Tomaszów Maz., Zawadzka 196. 131k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Łódź pow. na nazwisko Piotrowski Józef. Tomaszów Maz. Smutna 10. 141k

Czytajcie Głos Tomaszowskj

SPORT SPORT SPORT

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19,15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika".

TEATR „MELODRAM"
ul Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 16 jedno przedstawienie doskonałej komedii E. Augier i J. Sandau pt. „Zięć pana Poirier".
Wszystkie bilety sprzedane. Passe partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „Gwiazda Stevensona". Dziś passe-partout nie ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Codziennie o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 16-ej i 19.15 głośna sztuka J. Szaniawskiego **„DWA TEATRY" z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.**

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70
O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI"

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27
Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

C Y R K N R. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.

Kina

ADRIA — „Paganini".
BAŁTYK — „Rzym Miasto Otwarte".
BAJKA — „Zuch Dziewczyna"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 15. „Radziecka Ukraina".
HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro".
MUZA — „Volpone".
POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
PRZEDWIOŚNIE — „Dżulbars"
ROBOTNIK — „Dziewczę z północy".
ROMA — „Casablanca"
RECORD — dla młodz. „Zwycięzcy Stepów", dla dorosłych „Noc w Casablance".
STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Błyskawica" dla dorosł. „Belita Tańczy"
ŚWIT — „Tchórz".
TĘCZA — „Jej Pierwszy Bal"
TATRY — „Jasna Droga"
WISŁA — „Opowieść o prawdziwym Człowieku".
WŁÓKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte".
WOLNOŚĆ — „Jej pierwszy Bal"
ZACHĘTA — „Czwarty Peryskop".



Ostatnie meldunki

z przygotowań kolarzy do wyścigu Praga - Warszawa

Wydarkiewicz, Rozumek i Gabrych zrezygnowali z udziału w tegorocznym wyścigu

Według ostatnich doniesień trenera kolarzy polskich Wiszniewskiego z obozu w Polanicy, kolarze: Wydarkiewicz, Rozumek i Gabrych zrezygnowali ze swego ewentualnego udziału w wyścigu. Okazało się bowiem, że zawodnicy ci znajdują się w roku bieżącym w słabej formie i ustępują wyraźnie swym kolegom. Na treningach nie wytrzymują tempa i wystawianie ich w wyścigu w zespole reprezentacyjnym, przy tak silnej konkurencji — nie dawałoby szans drużynie polskiej na zajęcie dobrego miejsca.

Treningi naszych kolarzy z każdym dniem są bardziej intensywne, chociaż nie są prowadzone jeszcze na pełną szybkość. Składy trzech drużyn, które reprezentować będą Polskę w wyścigu — nie są jeszcze definitywnie ustalone. Jest już jednak pewne, że kpt. I drużyny będzie Kapiak, a II — Napierała.

OSTATNIO NIE DOPISYWAŁA POGODA

W ostatnich dniach pogody były dość wietrzne i mgliste. Kierownictwo obozu jest zadowolone z wietrznej pogody, gdyż pozwala to na przygotowanie kolarzy na wszelkie ewentualności — jeżeli chodzi o pogodę.

Kolarze przejeżdżają codziennie po 120 km, a począwszy od 12 bm. — 180 km.

Rowery polskiej produkcji „Bałtyk" zdają egzamin doskonale i zawodnicy są z nich bardzo zadowoleni. Ogólne samopoczucie kolarzy jest doskonałe.

ALBANIA ZGŁASZA SIĘ DO WYŚCIGU

Czechosłowacki Komitet Organizacyjny w Pradze otrzymał telegraficzne zgłoszenie do wyścigu kolarzy albańskich. Jak wiadomo, w roku ubiegłym w wyścigu Praga — Warszawa mieli również brać udział kolarze albańscy, którzy przyjechali do Pragi. Ponieważ jednak Albania nie była wtedy członkiem Międzynarodowego Związku Kolarskiego (UCI) i start kolarzy albańskich w myśl regulaminu (UCI) spowodować mógł dyskwalifikację, względnie zawieszenie innych państw, będących członkami UCI — Albańczycy w wyścigu udziału nie wzięli. Obecnie Albania jest już członkiem UCI i nic nie stoi na przeszkodzie w starcie jej kolarzy.

KOLARZE ALBAŃSCY REPREZENTUJĄ DOBRY POZIOM

Jak nas informują, kolarze albańscy reprezentują wysoką klasę. Na terenach górzystych Albańczycy będą bardzo groźnymi przeciwnikami. Start kolarzy albańskich będzie pierwszym nawiązaniem stosunków sportowych między Polską i Albanią — państwem złączonym z nami więzami przyjaźni. Albania kroczy tą samą drogą co Polska, drogą prowadzącą do socjalizmu i utrwalenia pokoju.

W BUŁGARII ODBYŁY SIĘ JUŻ ELIMINACJE

Eliminacyjny wyścig kolarski, przed ustaleniem składu Bułgarii na międzynarodowe zawody Praga — Warszawa, wygrał Dimov w czasie 3:48:08 przed Konstantinowem i Karstewem. Trasa wyścigu wynosiła 103 km.

Cośmy powinni wiedzieć

o tegorocznych Biegach Narodowych

Tegoroczne Biegi Narodowe traktowane są jako jedna z prób w ramach Odznaki Sprawności Fizycznej.

We wszystkich miastach i gminach winny być przeprowadzone biegi na przełaj w dniu 8 maja na dystansach: 500 m. dla kobiet oraz 1.000 m. i 3.000 m. dla mężczyzn.

Zarówno w kategorii kobiet, jak i mężczyzn przewidzianych jest po 5 różnych grup wieku, dla których — w miarę możności — należy urządzić oddzielne biegi.

W zależności od czasu uzyskanego w biegu, uczestnikom (czkom) zalicza się wynik biegu przełajowego jako jedną z prób do OSFiz. na odznakę zwyczajną (z) lub wybitnego usprawnienia (w). Grupy wieku i minima na odznakę przedstawiają się następująco:

Kobiety — 500 m.

wiek:	15 — 17	18 — 19	20 — 25	26 — 32	od 33
z	2,20 min.	2,05 min.	2,10 min.	2,30 min.	3,00 min.
w	2,05 min.	1,55 min.	2,00 min.	2,15 min.	2,45 min.

Młodzież męska — 1000 m.

wiek:	15 — 17	18 — 19.
z	4,00 min.	3,45 min.
w	3,45 min.	3,30 min.

Mężczyźni — 3.000 m.

wiek:	20 — 29	30 — 39	od 40
z	13,45 min.	14,30 min.	18,00 min.
w	12,30 min.	13,45 min.	18,00 min.

Przy kwalifikowaniu do poszczególnych grup miarodajny jest wiek uczestników (czek) w dniu 1-szym stycznia 1949 r.



Odgłosy niedzieli

Dwiema ciężkimi kontuzjami

piłkarze Związkowca - Zrywu okupili swe zwycięstwo w Zduńskiej Woli

Już niejednokrotnie cała prasa piętnowała rozwydrzenie publiczności piłkarskiej, ale to jakoś nie odnosi skutku. My swoje, a oni swoje. W niedzielę odbył się w Zduńskiej Woli mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A grupy I pomiędzy tutejszym Włókniarzem, a drużyną łódzką Związkowca - Zrywu, podczas którego dwóch graczy Związkowca - Zrywu uległo tak poważnym kontuzjom, że musiano przewieść ich do szpitala. Bramkarz Żylewski doznał lekkiego wstrząsu mózgu, a łącznik Kubiak złamania nogi.

Co było przyczyną tych kontuzji? Ostra gra, do której sprowokowała gospodarzy niewyrobiona sportowo publiczność. Gdy gospodarze zaczęli tracić bramki (wynik meczu 5:1 dla łodzian), publiczność zaczęła zachowywać się tak, jak w roku ubiegłym przed... zamknięciem boiska. Kara ta, jak widać nie poskutkowała, warto więc może było by pomyśleć o innej, która by może wreszcie opamiętała „sportowców" Zduńskiej Woli.

Sportowcy łódzcy w obronie pokoju

Przedstawiciele wszystkich organizacii sportowych piętnują imperialistyczne plany podżegaczy wojennych

W Łodzi niedawno został powołany do działalności przez sportowców łódzkich Komitet dla spraw Kulturalno - Oświatowych, którego zadaniem będzie urządzanie co pewien czas zebrań dyskusyjnych na aktualne zagadnienia z różnych dziedzin sportowych, oraz zapoznawanie najszerszego ogółu sportowców z najaktualniejszymi wydarzeniami politycznymi w kraju i za granicą.

Wczoraj w sali Miejskiej Rady Narodowej odbył się wieczór inauguracyjny. Wśród zebranych znalazło się wielu działaczy sportowych i zawodników, wśród których najliczniej bodaj reprezentowani byli pięściarze. Dość licznie stawili się również sportowcy z prowincji. Zebranie otworzył wiceprezes ŁOZPN-u — tow. Kaźmierczak poczym II sekretarz Łódzkiego Komitetu PZPR tow. Stanisław Duniak wygłosił odczyt na temat znaczenia paryskiego Kongresu Pokoju dla całej ludzkości, a w tej liczbie i dla naszego narodu, który niedawno poniósł tak olbrzymie straty wskutek najazdu faszystowskiego. Referat wywarł na słuchaczach duże wrażenie. W dyskusji zabierało głos kilku sportowców, którzy w bardziej czy mniej udolnych słowach solidaryzowali się z całą postępową młodzieżą demokratyczną, stojącą na straży pokoju.

Na zakończenie zebrania uczestnicy jego uchwalili następującą rezolucję:

„Przedstawiciele zrzeszeń, klubów i związków sportowych m. Łodzi i okręgu łódzkiego, po wysłuchaniu odczytu wygłoszonego przez ob. posła Stanisława Duniaka, w imieniu wielotysięcznej rzeszy sportowców i działaczy stwierdzają, że pokojowa polityka Związku Radzieckiego, wielkiego sojusznika krajów demokracji ludowej jest wyrazem pragnień milionowych rzesz pracujących całego świata.

Zebrani sportowcy solidaryzują się całkowicie z uchwałami zwolenników pokoju i potępiają awanturniczą politykę podżegaczy wojennych anglo-amerykańskich imperialistów.

Zebrani deklarują zwiększenie tempa produkcji i powiększenie oszczędności na odcinku pracy zawodowej, oraz zapewniają o woli zwiększenia wysiłków idących w kierunku podniesienia tężyzny fizycznej, aby w walce o trwały pokój móc podążać w jednym szeregu z wszystkimi sportowcami demokratami.

Sportowcy m. Łodzi i okręgu witają inicjatorów i delegatów na Światowy Kongres Pokoju oraz pozdrawiają sportowców krajów demokracji ludowej ze sportowcami Związku Radzieckiego na czele wraz z ich Wodzem i całej postępowej ludzkości Generalissimusem Stalinem".

W krótkiej części artystycznej zebrani wysłuchali recytacji kilku wierszy naszych autorów, które wygłosiła jedna ze słuchaczek Szkoły Dramatycznej.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 8211 w Warszawie; 12658 w Skierniewicach; 54443 w Gakowie Wlkp.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 27355 36231 56927 70594 w Warszawie; 29468 w Poznaniu; 31932 w Lublinie; 43706 w Radomiu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1139 6329 18211 20610 33530 35573 35716 43308 46077 47121 56093 72876 75597 89411.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1287 16092 25739 27126 44708 53662 67936 70261 93912.

Pamiętaj o wpłacie na

Fundusz 1 Majowy

Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych
Oddział Miejski w Łodzi Nr 228

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

Teodor Dreiser 92

Tragedia Amerykańska

Potem nastąpiło stwierdzenie przez urzędnika bagażowni w Utica, że jest to ten sam kuferek, który pozostał na przechowaniu w Utica i leżał tam przez wiele dni.

Stwierdzono również, że w hotelu, prowadzonym przez pana Jerry Kernocian, zapisał się Clyde i Roberta jako Clifford Golden z żoną. Porównano wówczas charakter pisma z meldunkiem w Grass Lake i Big Bittern i stwierdzono, że jest identyczny. Porównano go również z kartką znalezioną w walizce Roberty, przy czym każdy przysięgły brał ją do ręki i oglądał.

Belknap znowu zaprotestował, uważając taki sposób prowadzenia oskarżenia przez prokuratora za haniebne, nielegalne i niepraktykowane powstrzymywanie dochodzenia.

I toczyły się w ten sposób spory i scysje przez całe dziesięć dni.

Rozdział XXII.

Jedenastego dnia Frank Schaefer, urzędnik w hotelu Utica, przypomniał sobie przybycie Clyda i Roberty. Clyde zapisał tam siebie i Robertę jako Clifford Golden z żoną z Syracuse. Wallace Vanderhoff, subiekt sklepu z konfekcją męską w Uitca, opowiadał o kupnie słomkowego kapelusza przez Clyda. Potem zeznawał konduktor tramwaju kursującego między Utica a Grass Lake, a po nim właściciel gospody w Grass Lake. Blanche Pettingill, pokojowa, słyszała, jak podczas obiadu Clyde przekonywał Robertę, że nie podobna tu będzie dostać pozwolenia na zawarcie ślubu, że lepiej będzie poczekać do jutra.

Nie było to dla obrony wygodne zeznanie, gdyż dzień ten właśnie kolidował z dniem, w którym Clyde miał jakoby uczynić wyznanie Robercie. Belknap jednak po naradzie z Jephsonem doszedł do przekonania, że łatwo będzie można poczynić pewne zmiany w obronie.

Potem zeznawał konduktor pociągu, którym przyjechali do Gun Lodge, ostatniej stacji przed Big Bittern. Po nim mówił przewodnik, a zarazem szofer autobusu, przypomniawszy sobie pytanie Clyda, czy w Big Bittern jest wiele osób, oraz to, że Clyde zostawił w Grass Lake walizkę Roberty, sam zaś zabrał swoją i zapewniał, że dziś jeszcze tam powrócą.

Zeznawali następnie właściciel gospody w Big Bittern, przedsiębiorca łódek i trzej ludzie z lasu. Zeznanie tych ostatnich zaważyło bardzo na sprawie Clyda, opowiedzieli bowiem, o jego przestrachu przy spotkaniu z nimi.

Nastąpiło potem opowiadanie o znalezieniu przewróconej łódki, wydobyciu ciała Roberty, przybyciu koronera Heita i o znalezieniu przez niego listu w płaszczu Roberty. Dziesiątki świadków powtarzały te zeznania. Zjawił się również kapitan statku, wiejska dziewczyna, szofer Cranstonów. opowiedziano o przybyciu Clyda do Twelfth Lake, w końcu o przyjeździe jego do Bear Lake, o pościgu i aresztowaniu go oraz o wyparciu się przezeń znajomości z Robertą. To go bardzo obciażyło; wykazując jego chwiejny, fałszywy i tchórzliwy charakter. Najbardziej wstrząsającą chwilą było dla Clyda ujawnienie aparatu fotograficznego. Opisano okoliczności, w jakich znaleziono aparat i trójnóg, a Mason wykorzystał to w celu wykazania Clydowi kłamstwa. Zeznawał przy tym Earl Newcomb, który wraz z Billem Swartsem znalazł między spróchniałymi pniami i krzakami ukryty tam trójnóg. Dodał przy tym na żądanie Masona, a czemu sprzeciwił się Belknap, że Clyde pytany, czy do niego należy ten trójnóg, wyparł się tego stanowczo. Belknap i Jephson głośno protestowali przy tym zeznaniu.

Wobec tego pokazano protokół, podpisany przez Heita, Burleigha, Slacka i innych, z którego odczytano, że Clyde, gdy mu pokazano trójnóg, „z całą mocą i uparcie wypierał się posiadania takiego przyrządu".

Mason, chcąc utrwalić swą opinię, odezwał się:

— Wysoki Sądzie! Mam jeszcze inne dowody i innych świadków.

I zawezwał Józefa Frazera. Przed kratkami sądowymi stanął właściciel składu przyrządów sportowych. aparatów fotograficznych itp. rzeczy i zeznał, że między piętnastym maja a pierwszym czerwca Clyde Griffiths, którego znał z nazwiska i widzenia, przyszedł do niego po kupno aparatu wraz z trójnogiem. Wybrał sobie aparat Sanka 3,5 na 6,5. Frazer poznał aparat i trójnóg, kupione u niego.

Clyde siedział teraz odrętwiały z przerażenia. Znaleźli więc aparat, znaleźli... A on zaprzeczał, zapierał się... Co sobie teraz pomyślą o nim? Będą wiedzieli, że kłamał... Czyż uwierzą teraz w tę zmianę uczuć?... po tym wszystkim, co nakłamał? Lepiej było przyznać się odrazu do wszystkiego.

D-036619 (D. c. n.)